NIECH ŻYJE SOCJALIZM
NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY I WŁOŚCIAŃSKI

ROBOTNIK
CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

54 LATA W SŁUŻBIE NIEPODLEGŁOŚCI I SOCJALIZMU. WYDAWCA: RADA NACZELNA P.P.S.

Nr. 88 (1231) — Rok 54 | WARSZAWA, CZWARTEK 1 KWIETNIA 1948 R. (A) | Cena numeru 3 złote

Min. Gregor o Radzie Gospodarczej Polsko-Czechosłowackiej

PRAGA (PAP). Czechosłowacki minister handlu zagr. dr. Gregor udzielił przedstawicielowi praskiego dziennika „Pondelnik" wywiadu na temat osiągnięć ostatniej konferencji Polsko-Czechosłowackiej Rady Gospodarczej w Pradze.

Min. Gregor oświadczył, że konferencja miała na celu przede wszystkim wysunięcie dalszych realnych perspektyw dla współpracy gospodarczej polsko-czechosłowackiej. Wielkie znaczenie, zdaniem czechosłowackiego ministra handlu zagr., miał referat min. Minca, w którym perspektywy te w całej pełni zostały ujęte.

PRAGA (PAP). Prasa czeska w dalszym ciągu komentuje powzięte w ostatnich dniach uchwały konferencji Polsko-Czechosłowackiej Rady Gospodarczej w Pradze, podkreślając ważność tych uchwał dla przyszłości gospodarczej i politycznej obu sprzymierzonych krajów.

„Musimy produkcję naszą obecnie postawić na takim poziomie — pisze dziennik czeski „Pondelnik" — abyśmy mogli w całej pełni spełnić warunki naszej współpracy gospodarczej z Polską. Polska zniszczona jest wojną o wiele bardziej niż my, a przecież stanęło w niej tysiące nowych gmachów, odrestaurowano fabryki i wytwórczość polska wzrasta w szybkim tempie. Musimy pomóc Polsce, gdyż pomoc ta leży i w naszym interesie".

Konferencja gospodarcza włoskiego Frontu Demokratycznego

RZYM (obsł. wł.). W Rzymie rozpoczęła się konferencja gospodarcza Frontu Demokratycznego przy udziale przedstawicieli partii politycznych i innych organizacji masowych, wchodzących w skład Frontu. W przemówieniach swych mówcy zwrócili uwagę na masowe bezrobocie, spadek produkcji, wzrost deficytu i inflację. Cała odpowiedzialność za to spada na rząd chrześcijańskiej demokracji. Polityka przemysłowa, rolna, monetarna i podatkowa rządu doprowadziła do niebywałego kryzysu finansowego i gospodarczego i zagraża bytowi mas robotniczych. Rząd podporządkował całą gospodarkę kraju interesom monopoli amerykańskich i przez politykę tak zwanej „pomocy amerykańskiej" zrujnował przedsiębiorstwa przemysłowe i producentów rolniczych. Mówcy stwierdzili zgodnie, że w obecnej sytuacji wewnętrznej i międzynarodowej Włochy mogą żyć ze swej pracy bez jałmużny zza granicy, która pociąga za sobą nieuniknienie utratę niepodległości gospodarczej i politycznej.

W czasie konferencji podkreślono kilkakrotnie, że odrodzenie demokratyczne i gospodarcze Włoch wymaga zastosowania programu ekonomicznego Frontu Demokratycznego, który przewiduje nacjonalizację wielkiego przemysłu, podporządkowanie całej gospodarki interesom i kontroli pracowników oraz rozdział ziemi pomiędzy chłopów.

Zwycięstwo Demokracji Ludowej w wyborach w Rumunii

BUKARESZT (SAP). Według oficjalnych danych ogłoszonych w poniedziałek wieczorem, około 91 proc. wyborców, czyli 8.416.061 wzięło udział w głosowaniu w wyborach do konstytuanty rumuńskiej. Z liczby tej 90,8 proc. głosowało na listę Frontu Demokracji Ludowej.

Nowa konstytuanta rumuńska zbierze się po raz pierwszy w dniu 8 kwietnia. Konstytuanta uchwali nową konstytucję, po czym będzie działać jako rumuńskie Zgromadzenie Ustawodawcze.

BUKARESZT (PAP). Front Demokracji Ludowej na ogólną liczbę 414 mandatów otrzymał 405 mandatów. Partie opozycyjne zyskały 9 mandatów, w tym 7 partia narodowo-liberalna i 2 partia chłopsko-demokratyczna. Na listy wyborcze niezależnych nie przypadł ani jeden mandat.

„Moskowskij Bolszewik" o konferencji prawicowych socjalistów w Londynie

MOSKWA (PAP). Dziennik „Moskowskij Bolszewik" stwierdza, że zadaniem organizatorów londyńskiej konferencji prawicowych socjalistów było uniemożliwienie dalszej koncentracji sił klasy robotniczej oraz rozbicie jedności robotniczej, by w ten sposób przyspieszyć ujarzmienie Europy przez kapitał amerykański. Jednakże plan ten nie udał się. Wystąpienie PPS oraz socjalistów czechosłowackich i węgierskich z Komitetu Międzynarodowych Konferencji Socjalistycznych jak również opuszczenie konferencji londyńskiej przez przedstawicieli socjalistów włoskich — dowodzą całkowitego bankructwa wysiłków, zmierzających do odbudowania pseudo - socjalistycznej międzynarodówki pod sztandarem planu Marshalla.

Ostatecznie więc na konferencji londyńskiej reprezentowane były tylko grupy rozbijackie i te t.zw. partie socjalistyczne, które nie odzwierciedlają rzeczywistej opinii mas pracujących. Polityka renegatów socjalizmu, która znalazła wyraz w konferencji londyńskiej, przyspieszyła jedynie proces izolacji prawicowych socjalistów od szerokich mas pracujących krajów europejskich.

Izba Reprezentantów objęła Hiszpanię planem Marshalla

Święcone PCK dla chorych żołnierzy



Oddział warszawski PCK obdarował w czasie świąt chorych żołnierzy paczkami. Na zdjęciu: uczennica, członkini PCK w rozmowie z kuracjuszem wojskowego szpitala okręgowego (Foto SAP)

Faszyzm frankistowski będzie korzystał z pomocy amerykańskiej

Decyzją Izby Reprezentantów Hiszpania frankistowska została objęta planem Marshalla. W ten sposób Stany Zjednoczone wprowadzają do grona „państw marshallowskich" państwo faszystowskie, w którym do dziś rządzi krwawa dyktatura. Decyzja ta została powzięta wbrew postanowieniu pierwszej konferencji paryskiej 16 państw.

WASZYNGTON (PAP). Izba Reprezentantów 149 głosami przeciwko 52 przyjęła zalecenia komisji spraw zagranicznych w sprawie objęcia Hiszpanii frankistowskiej planem Marshalla. Decyzja Izby Reprezentantów oznacza, że spradkobierca idei hitlerowskich, Franco, otrzyma pomoc, przeznaczoną rzekomo dla odbudowy gospodarczej ofiar agresji nazistowskiej. Decyzja odsłania jednocześnie w sposób jaskrawy istotny sens i treść pomocy amerykańskiej.

Zamieszanie w Londynie

NOWY JORK (PAP). Agencja Associated Press donosi, że w kołach londyńskich uchwała Izby Reprezentantów w sprawie dopuszczenia Hiszpanii frankistowskiej do udziału w pomocy amerykańskiej, przewidzianej planem Marshalla, wywołała wyraźne zamieszanie. Brytyjskie ministerstwo spraw zagranicznych odmówiło wszelkich komentarzy do powyższej uchwały. Agencja przypomina, że uczestnicy pierwszej konferencji paryskiej wyraźnie stwierdzili, że Hiszpania nie może być objęta planem Marshalla, dopóki przy władzy znajduje się tam obecny rząd.

Opinia francuska

PARYŻ (PAP). B. ambasador francuski w Niemczech André Francois-Poncet oświadcza na łamach dziennika prawicowego „Figaro", że Hiszpania frankistowska powinna być włączona do Unii Zachodniej. Francois-Poncet uważa, że dopiero wtedy Unia ta uzyska charakter „prawdziwie atlantycki i śródziemnomorski". Pisze on, że mocarstwa zachodnie nie powinny zwlekać zbyt długo i muszą wyzbyć się nareszcie „resztek przesądów".

ZSRR domaga się rozwiązania dawnych banków niemieckich

Zbrodniarz wojenny Kopf delegatem na obrady państw marshallowskich

Przedstawiciel ZSRR zażądał na posiedzeniu zastępców komendantów Berlina zamknięcia w sektorze amerykańskim i angielskim dawnych banków niemieckich, których dalsze istnienie jest sprzeczne z uchwałami poczdamskimi.

BERLIN (PAP). Na przedświątecznym posiedzeniu zastępców komendantów Berlina delegat radziecki płk. Elizarow złożył oświadczenie, w którym m.in. stwierdził:

„Na konferencji poczdamskiej zapadła uchwała o likwidacji monopoli niemieckich, do których zaliczyć należy również wielkie banki w Berlinie, posiadające udziały w wielkich monopolistycznych przedsiębiorstwach niemieckich. Banki te brały czynny udział w przygotowaniu życia gospodarczego Niemiec do agresji wojennej. Komendantura sojusznicza już w roku 1945 osiągnęła porozumienie co do likwidacji wszystkich starych banków berlińskich. Delegat radziecki w komitecie finansowym wielokrotnie podkreślał, że dawne banki berlińskie nadal funkcjonują w zachodnich sektorach Berlina i że sojusznicze władze wojskowe winny podjąć energiczne kroki dla położenia kresu ich działalności. Jednakże delegaci St. Zjednoczonych i W. Brytanii w komitecie finansowym pod różnymi pretekstami uchylają się od rozstrzygnięcia tej sprawy i opóźniają przekazanie jej do wyższych instancji Międzysojuszniczej Komendantury".

Delegat radziecki wystąpił z żądaniem natychmiastowego zamknięcia dawnych banków niemieckich w sektorach amerykańskim i brytyjskim Berlina oraz zwolnienia zatrudnionych tam urzędników.

Niemcy uciekają do strefy radzieckiej

BERLIN (obsł. wł.). Szef sztabu radzieckiego zarządu wojskowego w Niemczech gen. Łukjanczenko oświadczył przedstawicielowi dziennika „Vorwaerts", że przechodzenie wielkiej ilości Niemców ze stref zachodnich do strefy radzieckiej może mieć opłakane skutki w dziedzinie wyżywienia ludności strefy radzieckiej. Rozumiem powody, które pchają osoby zagłodzone do przechodzenia do strefy radzieckiej i współczuję tym ludziom — oświadczył gen. Łukjanczenko — ale strefa radziecka nie może żywić całych Niemiec, musi ona przede wszystkim myśleć o sobie".

Szpiedzy niemieccy na żołdzie amerykańskim

PARYŻ (SAP). Agencja TASS donosi o wykryciu grupy szpiegowskiej w okupacyjnej strefie radzieckiej w Niemczech.

Przywódca tej grupy, b. niemiecki pułkownik Gerhard Pinkert, zeznał, że należał do tajnej organizacji szpiegowskiej, której siedziba znajduje się w Monachium i która jest finansowana przez wywiad amerykański.

Osobliwa kariera Kopfa

LONDYN (PAP). Korespondent „Times" donosi z Frankfurtu, że **władze niemieckie przygotowały już szczegóły udziału Niemiec Zachodnich w planie Marshalla. Ustalono nawet skład delegacji niemieckiej na przyszłą konferencję krajów marshallowskich. Jednym z członków delgacji będzie m.in. zbrodniarz wojenny Kopf, piastujący godność premiera Dolnej Saksonii.**

Świat naukowy USA protestuje przeciw prześladowaniu uczonych

N. JORK (PAP). Stowarzyszenie fizyków atomowych, na którego czele stoi prof. Albert Einstein, urządziło bankiet na cześć prof. Condona, który niedawno był atakowany przez pisma reakcyjne i osławioną komisję „badania działalności antyamerykańskiej". W bankiecie wzięli udział wszyscy członkowie stowarzyszenia, w tej liczbie 9 laureatów Nobla. Bankiet urządzony został dla zademonstrowania zaufania świata naukowego St. Zjednoczonych do prof. Condona oraz na znak protestu przeciwko oszczerczej kampanii, której ofiarą padł prof. Condon.

Zaprzeczenie bezsensownej pogłosce

MOSKWA (PAP). Minister marynarki St. Zjednoczonych Sullivan oświadczył niedawno w senackiej komisji wojskowej, jakoby ostatnio zauważono łodzie podwodne w pobliżu wybrzeży amerykańskich. Minister Sullivan dał przy tym do zrozumienia, że łodzie te należały do floty radzieckiej. Oświadczenie Sullivana podchwyciły gazety amerykańskie, które zaczęły szerzyć pogłoski, jakoby „niedaleko wybrzeży St. Zjednoczonych zauważono radzieckie łodzie podwodne".

W związku z tym agencja TASS została upoważniona do zaprzeczenia powyższym wiadomościom, jako niedorzecznym i oszczerczym wymysłom, obliczonym na wprowadzenie w błąd amerykańskiej opinii publicznej.

Czechosłowacja odrzuca dyskusję na temat swego kryzysu rządowego

Oskarżenia chilijskie są całkowicie bezpodstawne

PRAGA (PAP). Ministerstwo spraw zagranicznych opublikowało deklarację, w której stwierdza, iż stały przedstawiciel Czechosłowacji w ONZ nie weźmie udziału w dyskusji nad skargą chilijską w sprawie ostatnich zmian jakie zaszły w Czechosłowacji. Czechosłowacja — podkreśla deklaracja — nie ma zamiaru występować przed Radą Bezpieczeństwa w roli strony przesłuchiwanej.

Obecny rząd Czechosłowacji — głosi deklaracja — jest rządem suwerennym, mianowanym przez prezydenta Republiki zgodnie z przepisami konstytucji i uzyskał votum zaufania bezwzględną większością głosów w parlamencie. Zmiany jakie zaszły w składzie rządu zostały w całej pełni zaaprobowane przez naród czechosłowacki, który ponadto będzie mógł wyrazić niedwuznacznie swą wolę w przyszłych wolnych i tajnych wyborach.

Deklaracja stwierdza dalej, że uczestniczenie w dyskusji nad skargą wniesioną przez rząd chilijski, który niedawno zerwał stosunki dyplomatyczne z Czechosłowacją w sposób sprzeczny z przyjętymi zwyczajami wśród narodów cywilizowanych i z przyczyn, w które ministerstwo spraw zagranicznych nie chce obecnie wnikać, poniżałoby godność Czechosłowacji.

Rząd czechosłowacki nie mógłby przyjąć zaproszenia Rady Bezpieczeństwa również i z tego powodu, że Rada uznała za właściwe wysłuchać poprzednio niepoważnych i nieprawdziwych oświadczeń dra Papanka, który został pozbawiony swego urzędu za zdradę własnego kraju i obecnie musi być uważany za antyczechosłowackiego agenta na obcej służbie.

Wykazując całą śmieszność składanych w Radzie Bezpieczeństwa świadczeń jakoby członkowie armii radzieckiej brali czynny udział w wypadkach lutowych, deklaracja podkreśla, że w Pradze w owym czasie przebywali tylko dwaj oficerowie radzieccy: generał Gundorow, który brał udział w sesji komitetu ogólno-słowiańskiego oraz generał Leluszenko, który przybył na kongres Towarzystwa Przyjaźni Czechosłowacko-Radzieckiej. **Obaj oficerowie radzieccy zaproszeni zostali do Pragi na długo przed kryzysem wewnętrznym w Czechosłowacji.**

USA żądają ponownego rozpatrzenia kwestii palestyńskiej przez ONZ

N. JORK (PAP) — Na posiedzeniu Rady Bezpieczeństwa delegacja amerykańska zgłosiła rezolucję, w której domaga się, by Rada wezwała Żydów i Arabów palestyńskich do niezwłocznego zaprzestania walk i zawarcia rozejmu.

W drugiej rezolucji delegacja amerykańska domaga się zwołania specjalnej sesji Zgromadzenia Generalnego celem ponownego rozpatrzenia kwestii palestyńskiej.

Przedstawiciel ZSRR Gromyko **sprzeciwił się zwołaniu specjalnej sesji** Zgromadzenia i oświadczył, że komisja palestyńska powinna kontynuować swą pracę. Gromyko wypowiedział się jednocześnie przeciwko oddaniu Palestyny pod tymczasowe powiernictwo ONZ. Zdaniem ZSRR powiernictwo nie usunie trudności, które wyłoniły się podczas prób realizacji uchwały w sprawie Palestyny. Gromyko oskarżył rząd amerykański o storpedowanie planu podziału Palestyny. Rząd amerykański — stwierdził Gromyko — uznał swe interesy naftowe i strategiczne za ważniejsze od interesów Narodów Zjednoczonych.

St. Zjednoczone nie chcą porozumienia w sprawie kontroli energii atomowej

N. JORK (PAP). Na posiedzeniu Komisji Atomowej ONZ wygłosił przemówienie delegat radziecki Gromyko. Mówca przedstawił wyniki dyskusji nad wnioskami radzieckimi w sprawie kontroli energii atomowej. Istotną przyczyną tego, że Komisja Atomowa nie posunęła się w swej pracy ani o jeden krok naprzód — powiedział Gromyko — jest to, że St. Zjednoczone od pierwszej chwili zajęły stanowisko wykluczające porozumienie w tej sprawie.

Stanowisko to znalazło swój najbardziej jaskrawy wyraz w tym, że Amerykanie nie zgodzili się na radziecką propozycję zawarcia konwencji w sprawie zakazu używania broni atomowej. Wyszło wówczas na jaw, że St. Zjednoczone de facto występują przeciwko zakazowi używania broni atomowej i w konsekwencji również przeciwko międzynarodowej kontroli nad energią atomową.

Poruszając sprawę projektowanego międzynarodowego mechanizmu kontrolnego, który miałby prowadzić działalność śledczą w skali międzynarodowej, Gromyko zaznaczył, że propozycja ta wyraża dążenie St. Zjednoczonych do mieszania się w sprawy wewnętrzne innych państw.

Omawiając następnie propozycje, przedstawione przez W. Brytanię, Francję, Chiny i Kanadę, Gromyko oświadczył, że propozycje te nie zawierają żadnych konstruktywnych wniosków. Autorzy tych propozycji w wielu wypadkach fałszywie interpretują stanowisko delegacji radzieckiej.

Plan „wzajemnej pomocy" na konferencji panamerykańskiej

N. JORK (PAP) — W Bogocie (Kolumbia) rozpoczęły się obrady 9-ej konferencji panamerykańskiej z udziałem przedstawiciel 21 państw. St. Zjednoczone przywiązują do tej konferencji duże znaczenie, o czym świadczy skład delegacji amerykańskiej, na której czele stanął minister Marshall. W skład delegacji wchodzą ponadto min. handlu Harriman, min. skarbu Snyder oraz prezes banku eksportowo-importowego Martin.

Na porządku dziennym konferencji, która potrwa 6—8 tygodni, znajduje się przede wszystkim sprawa „zacieśnienia" współpracy gospodarczej państw półkuli zachodniej, pod egidą St. Zjednoczonych. Przypuszcza się, że delegacja USA wysunie projekt powiązania państw amerykańskich „planem wzajemnej pomocy", analogicznym z planem Marshalla.

Konferencja rozpatrzy również rezolucję Gwatemali, wzywającą do likwidacji posiadłości kolonialnych państw europejskich w Ameryce. Dotyczy to posiadłości brytyjskich, francuskich, holenderskich i portugalskich. Gwatemala i Meksyk, jak wiadomo, domagają się brytyjskiego Kondurasu, Venezuela — Gujany, należącej do Francji, Anglii i Holandii, zaś Argentyna i Chile zgłosiły pretensje do ziem brytyjskich w Antarktydzie.

Spółdzielcy angielscy przeciw czystce antykomunistycznej

LONDYN (SAP) — Na odbywającym się w Londynie kongresie spółdzielczym zgłoszono wniosek, domagający się od rządu, aby zaniechał „czystki" w instytucjach państwowych. Wniosek ten zgłoszono w imieniu 20 organizacji spółdzielczych. Tekst wniosku podkreśla, że postępowanie rządu jest naruszeniem zasad demokratycznych. Delegat z Bristolu, Webb oświadczył, że rząd prześladuje ludzi nie za to, co czynią, ale za to w co wierzą i ostrzegł że tego rodzaju postępowanie, które dzisiaj skierowane jest przeciw komunistom może się jutro obrócić przeciw tym, którzy trzymają się labourzystowskich zasad spółdzielczości. Wniosek, za którym głosowali delegaci reprezentujący kilkaset tysięcy ludzi, został odrzucony na żądanie ministra Obrony Alexandra i innych członków parlamentarnej prawicy labourzystowskiej.



Nr 88 Warszawa, 31 marca 1948 r. Rok 54

Jest żelazna kurtyna!

PRZED dwoma bez mała miesiącami, w styczniu br., Redakcja „Robotnika" postanowiła wysłać korespondenta do Stanów Zjednoczonych. Ze względu na znaczenie kampanii wyborczej w Ameryce funkcje korespondenta postanowiliśmy powierzyć zastępcy redaktora naczelnego „Robotnika", tow. Grzegorzowi Jaszuńskiemu. W końcu stycznia tow. Jaszuński zwrócił się do konsulatu Stanów Zjednoczonych w Warszawie o udzielenie mu wizy wjazdowej na okres 10 miesięcy. Rzecz wydawała się prosta i pewna. Korespondent nasz miał opuścić Warszawę w lutym.

Sprawa okazała się jednak znacznie bardziej skomplikowana, niż można było przypuszczać. Dość powiedzieć, że po dzień dzisiejszy tow. Jaszuński wizy nie otrzymał. Konsulat amerykański w Warszawie, zasłaniając się brakiem uprawnień wizowych, przekazał sprawę do Departamentu Stanu, zapewniając nas, że chodzi o czystą formalność, gdyż nie ma wątpliwości, że korespondent wizę otrzyma. W ciągu dwóch miesięcy Departament Stanu nie potrafił jednak widocznie uporać się z formalnościami, albowiem konsulat warszawski dotąd nie otrzymał żadnej odpowiedzi. Wobec tego Redakcja „Robotnika" przed 2 tygodniami wystosowała do sekretarza Stanu, Marshalla, telegram następującej treści:

Przed sześciu tygodniami dziennik „Robotnik", centralny organ Polskiej Partii Socjalistycznej, zwrócił się do Konsulatu Stanów Zjednoczonych w Warszawie o udzielenie wizy Grzegorzowi Jaszuńskiemu, zastępcy Redaktora Naczelnego. Redaktor Jaszuński udaje się do Stanów Zjednoczonych jako nasz specjalny sprawozdawca na okres kampanii wyborczej. Ponieważ nie otrzymaliśmy dotąd żadnej odpowiedzi, mamy zaszczyt zwrócić się do Waszej Ekscelencji z prośbą o podjęcie koniecznych kroków, celem umożliwienia redaktorowi Jaszuńskiemu wjazdu do Stanów Zjednoczonych. Mamy nadzieję, że przyznane nam będą te same przywileje, z jakich wszyscy korespondenci amerykańscy korzystają w Polsce.

Na telegram powyższy również nie otrzymaliśmy dotąd żadnej odpowiedzi.

TAK się przedstawia w chwili obecnej stan faktyczny. Jest rzeczą nieistotną, że nie nastąpiła formalna odmowa udzielenia wizy. Istotne jest natomiast to, że władze amerykańskie nie dopuściły korespondenta „Robotnika" na teren Stanów Zjednoczonych. To zaś wymaga kilku słów komentarza.

Od blisko dwóch lat rząd Stanów Zjednoczonych, jak również prasa i radio amerykańskie pozują ze szczególnym upodobaniem na szermierzy wolności słowa, prasy i informacji. Pragną uchodzić wobec całego świata za misjonarzy, ba, rycerzy krzyżowych wolności prasy. I nieustannie zapewniają nas o tym, że Stany Zjednoczone są tej wolności wzorem, my zaś tu, w Europie Środkowej, tkwimy za „żelazną kurtyną". Nie dalej jak dwa dni temu zapewniał o tym cały świat delegat amerykański na międzynarodowej konferencji w sprawie wolności prasy i informacji w Genewie, p. William Benton.

SKONFRONTUJMY teraz twierdzenia p. Bentona i jego mocodawców z rzeczywistością. Od chwili wyzwolenia Polski korespondenci amerykańscy korzystali i korzystają z nieograniczonej swobody ruchów w naszym kraju. Wizy na wjazd do Polski otrzymują bez trudności. W każdym razie nie zdarzyło się, by korespondentowi amerykańskiemu nie udzielono odpowiedzi na podanie w sprawie wizy przez osiem tygodni.

W tej chwili przebywa na terenie Polski pięciu stałych korespondentów amerykańskich, kilku zaś bawi tu dorywczo. Trudności wizowych nie mieli żadnych. Na terenie Stanów Zjednoczonych przebywa natomiast jeden jedyny oficjalny korespondent polski, reprezentujący tam Polską Agencję Prasową. Amerykanie, przebywający w Warszawie, niejednokrotnie wyrażali zdziwienie, że prasa polska nie jest liczniej reprezentowana w Stanach Zjednoczonych. W słowach ich wyczuć można było zarzut, że prawdopodobnie działa tu „żelazna kurtyna" władz polskich, niechętnie wypuszczających dziennikarzy na zachód.

Dotychczas traktowaliśmy ową kurtynę, jako głupi wymysł propagandy. Teraz dochodzimy do wniosku, że działa ona naprawdę. Tylko że za sznurek tej kurtyny ciągną Amerykanie i Anglicy. Ci, którzy nie wpuszczają delegacji PPS na konferencję socjalistyczną w Londynie, ci, którzy zamykają Irenę Jolliot i Louis Saillant (n. b. wyposażonych w legalne wizy) na Ellis Island, ci wreszcie, którzy uniemożliwiają korespondentowi „Robotnika" pracę na terenie Ameryki.

UWAŻAMY, że postępowanie rządu amerykańskiego w sprawie korespondenta „Robotnika" jest sprzeczne z najbardziej nawet wykrętnie interpretowaną wolnością informacji. Dalecy jesteśmy od nawoływania do odwetu wobec korespondentów amerykańskich w Polsce. Ale uważamy za swój obowiązek walczyć o równe prawa dla korespondentów polskich w Ameryce. Jeżeli nie pomogą perswazje, należałoby zastosować wobec przedstawicieli prasy amerykańskiej takie same metody, jakie rząd amerykański stosuje wobec dziennikarzy polskich. Być może, że to pozwoli rządowi amerykańskiemu zrozumieć, że jego sposób pojmowania wolności prasy nie odpowiada powszechnie przyjętym kryteriom. Jesteśmy za zrównaniem praw dziennikarzy polskich w Ameryce z prawami dziennikarzy amerykańskich w Polsce.

Wydajność pracy w gospodarce kapitalistycznej

Napisał Tadeusz Ćwik

Poniżej zamieszczamy pierwszy z trzech artykułów tow. Tadeusza Ćwika, sekretarza CKW PPS, na temat wydajności i współzawodnictwa pracy. W pierwszym artykule tow. Ćwik omawia zagadnienie wydajności pracy w ustroju kapitalistycznym, w drugim — sprawę ruchu współzawodnictwa pracy w gospodarce planowej, w trzecim — kwestię współzawodnictwa zespołowego i współzawodnictwa poza przemysłem.

Polska doznała w czasie wojny stosunkowo największych strat ze wszystkich państw. Bez pomocy zzewnątrz — oprócz braterskiej pomocy Związku Radzieckiego — naród polski przystąpił do odbudowy. Podstawę do realizacji tych zamierzeń daje Polsce zarówno jej dzisiejsza struktura geograficzno-gospodarcza, jak i nowy ustrój społeczno-gospodarczy, który w mieście i na wsi wyzwolił olbrzymie siły wytwórcze mas pracujących.

W tych warunkach sprawa wzmożenia wydajności pracy wysuwa się na naczelne miejsce. Korzystając z licznych doświadczeń, które w tej dziedzinie dał nam ruch współzawodnictwa pracy, spróbujemy prawidłowo ustalić koncepcje współzawodnictwa.

Przy omawianiu tego zagadnienia napotykać możemy na szereg dawnych uprzedzeń do sprawy wydajności pracy. Dlatego też przede wszystkim winniśmy dać odpowiedź na pytanie: dlaczego pracownik fizyczny czy umysłowy zainteresowany jest obecnie we wzroście wydajności pracy?

Otóż świat pracy, zależnie od systemu gospodarczego, w którym się znajduje, jest pozytywnie lub negatywnie zainteresowany sprawą wydajności pracy. Czy pracownik umysłowy lub robotnik mógł w kapitalistycznym systemie produkcji przejąć się tym problemem i czy mógł wtedy postawić przed sobą zadanie inicjowania lub współdziałania w organizowaniu społecznych form walki o wydajność pracy? Jasne, że nie!

Zysk kapitalisty

W kapitalistycznym systemie produkt wytworzony pracą robotnika służył tylko jako środek do pomnażania prywatnego kapitału. Z całej wyprodukowanej przez świat pracy masy wytworów część tylko otrzymywali pracownicy w postaci płacy. Druga zaś część nie służyła społeczności, lecz przywłaszczana była przez kapitalistów. W ustroju kapitalistycznym robotnik fizyczny czy umysłowy traktowany jest tylko jako narzędzie dla wzbogacenia się kapitalisty, dla zdobywania przez niego zysków.

W tym celu kapitalista używa wszystkich możliwych środków. W pierwszej fazie usiłuje on pomnożyć przynoszącą mu zysk produkcję przez powiększenie ilości urządzeń technicznych, maszyn, narzędzi oraz ilości robotników. Usiłuje on również zwiększyć swój zysk przez powiększenie godzin pracy, zatrudnienie kobiet i dzieci itp. Każda metoda jest dla niego dobra, jeżeli daje perspektywę zysku.

Patrząc z ograniczonego punktu widzenia kapitalistycznego producenta, decydującym, zasadniczym zagadnieniem produkcji była zawsze wydajność pracy maszyny czy człowieka. Wydajność pracy decydowała o kosztach produkcji bezpośrednio, a o ewentualnych zyskach pośrednio. Im większą wydajność wykazywał robotnik lub maszyna, tym mniejsze były jednostkowe koszty wytwarzania, tym większa różnica między kosztami własnymi, a osiąganą ceną rynkową.

W swej późniejszej fazie rozwojowej kapitalizmu monopolistycznego niedogodności, wynikające dla indywidualnego przedsiębiorcy wskutek konkurencji, zostają usuwane przez umowy kartelowe. Kartele usuwają moment konkurencji, hamują postęp techniczny, co nie przeszkadza wymaganiu jak największych wysiłków od pracujących. Wynikiem działalności karteli, jako formy monopolistycznego kapitalizmu, są stosunkowo nie wielkie ilości przepracowanych zatrudnionych robotników oraz wielkie rzesze bezrobotnych.

Dopingowanie robotnika stawkami akordowymi, praca dzieci, inwestowanie w początkowym okresie kapitalizmu kapitału w coraz szybciej, w coraz sprawniej produkującej maszynie; w okresie późniejszym wyrównywanie różnic w dobie kartelizacji, a wreszcie wydobycie z siły roboczej maksimum wydajności porzez naukową organizację pracy — oto etapy walki o zapewnienie sobie maksimum zysku. Naturalnie ta walka o obniżenie kosztów produkcji nie ma nic wspólnego z troską o konsumenta, o dostarczenie mu tańszego towaru.

Tayloryzm

Koniec XIX wieku przynosi w państwach kapitalistycznych nowe formy walki o wydajność pracy. Kolebką tych nowych form stają się Stany Zjednoczone, a pionierem ich jest Taylor, twórca naukowej organizacji pracy, nowego systemu organizacji pracy, nazwanego „tayloryzmem".

W Stanach Zjednoczonych, kraju wielkiego rozwoju przemysłu działały najsilniej te wszystkie elementy, które rodziły potrzebę organizacji pracy, umożliwiającej maksymalne wzmożenie wydajności pracy. Olbrzymia koncentracja kapitału, daleko idący podział pracy, rozwój techniki, konkurencja, postawiły tam w ostrej formie walkę o wydajność pracy i zrodziły system naukowej organizacji pracy Wiedza techniczna, mająca na celu badanie sił przyrody pod kątem widzenia zastosowania ich praktycznie w produkcji, została uzupełniona nową nauką o stosunku czynnika ludzkiego do innych środków produkcji. Twórcy naukowej organizacji pracy opracowują nie tylko dla pojedyńczych zakładów pracy, ale dla całych gałęzi przemysłu metody organizacyjne, podnoszące znakomicie wydajność przy minimalnych zresztą wkładach inwestycyjnych.

Istotą naukowej organizacji pracy jest planowe doskonalenie procesu wytwarzania od strony ekonomicznej, jest badanie metod i środków najlepszego wyzyskania energii biologicznej człowieka dla celów produkcyjnych.

Twórcy naukowej organizacji pracy wypracowali metody badania wszystkich elementów pracy robotnika. Badano uzdolnienia robotnika, jego właściwości fizyczne i psychiczne, badano każdy jego ruch, ustalano tempo pracy przy wykonywaniu czynności indywidualnych czy czynności zespołowych, ustalano wzajemne zależności w zespole, określano normy, wzory i ustalano wpływ w każdej czynności na proces wytwarzania poprzez jej analizę. Użyto dla celów racjonalizacji pracy zdobycze nauki, w szczególności psychologii i fizjologii. Wprowadzono nowy system płac od sztuki, dopłacając, o ile robotnik przewyższy zadanie, zastosowano w pracy system chronometrażu i ścisłą sieć kontroli.

Doping robotników

Jest rzeczą niewątpliwą, że z punktu widzenia rozwoju sił wywtórczych naukowa organizacja pracy daje ogromne rezultaty w kapitalistycznym systemie produkcji. Konstruuje ona przebieg procesu wytwarzania w sposób godzący w żywotne interesy klasy robotniczej i wytwarza stan, w którym tak poszczególny robotnik, jak i cały świat pracy nie jest i nie może być przychylnie zainteresowany jej wynikami. Dopingowano robotników wyższą płacą, zresztą niewspółmierną do wzrostu wydajności pracy, a więc do zysku fabrykanta. Jednocześnie śrubując wymagania, którym tylko najlepsi, najzręczniejsi mogli podołać, usuwano robotników słabszych, starszych, steranych pracą w fabryce. Rezerwowa armia pracy — armia bezrobotnych zawsze mogła dostarczać nowych rąk do pracy (poleca to wręcz Taylor w swej pracy podstawowej „Zarządzanie warsztatem wytwórczym").

Klasa robotnicza w kapitalistycznym systemie produkcji nie była zainteresowana wzrostem wydajności pracy, i to nie tylko dlatego, że nie leżało w jej interesie pomnażanie panującego nad nią burżuazyjnego bogactwa, ale i z tego powodu, że naukowe metody powiększania wydajności pracy pogłębiają w ustroju kapitalistycznym nędzę klasy robotniczej, potęgują jej wyzysk.

Frazes ekonomistów burżuazyjnych, że „im tłuściejszy jest kapitał, tym lepiej tuczy się swego niewolnika" — został całkowicie zdemaskowany przy analizie skutków, które tayloryzm przynosi klasie robotniczej.

Przy analizie problemu płac w ustroju kapitalistycznym widzimy, że zwiększenie zarobków robotniczych przy systemie płac akordowych od sztuki itp. jest pozorne. Jeżeli burżuazyjni ekonomiści amerykańscy posługują się pochodzącym z czasów dobrej koniunktury argumentem o wzroście płac robotniczych, to należy podkreślić, że przy istnieniu dużych zysków kapitalistów w tym okresie wartość realna przeciętnych płac robotniczych zmniejszała się.

Jeżeli weźmiemy dane Małego Rocznika Statystycznego z lat 1929—1939, to okaże się, że wzrost wydajności polskiego przemysłu wynosił w tym okresie 29% przy równoczesnym spadku globalnego funduszu płac o 21%. Trudno o dobitniejszą ilustrację krzywdy społecznej, jaką z tego powodu ponosiła klasa robotnicza, ta klasa, która bezpośrednio przyczyniła się do wzrostu wydajności. Ta krzywda była szczególnie jaskrawa w Polsce przedwrześniowej. Racjonalizację zapoczątkowano w latach 1926 — 28 w przemyśle włókienniczym. Przeprowadzono ją bez renowacji urządzeń, pozostawiając bez zmian często przestarzały w wielu zakładach park maszynowy. Większą wydajność uzyskiwano drogą przyśpieszenia biegu maszyn, wprowadzanie obsługi kilku warsztatów przez jednego robotnika, podnoszenia obowiązkowej normy, wprowadzania systemu płac akordowych.

Armia bezrobotnych

Naukowa organizacja pracy w systemie kapitalistycznym, potęgując wydajność pracy, a zatem i nagromadzenie kapitalistyczne, z nieubłaganą koniecznością powiększała rezerwową armię przemysłową bezrobotnych. Przemysłowa armia rezerwowa stanowi jeden z warunków istnienia kapitalistycznego systemu produkcji. Umożliwia ona — jak to nadmieniał już dawno Karol Marx w swych analizach ekonomicznych — rozwój produkcji skokami w cyklu przemysłowym i stanowi tło dla prawa popytu i podaży pracy, obniża płace w okresach zastoju, hamuje zadania robotnika w okresach ożywienia przemysłowego.

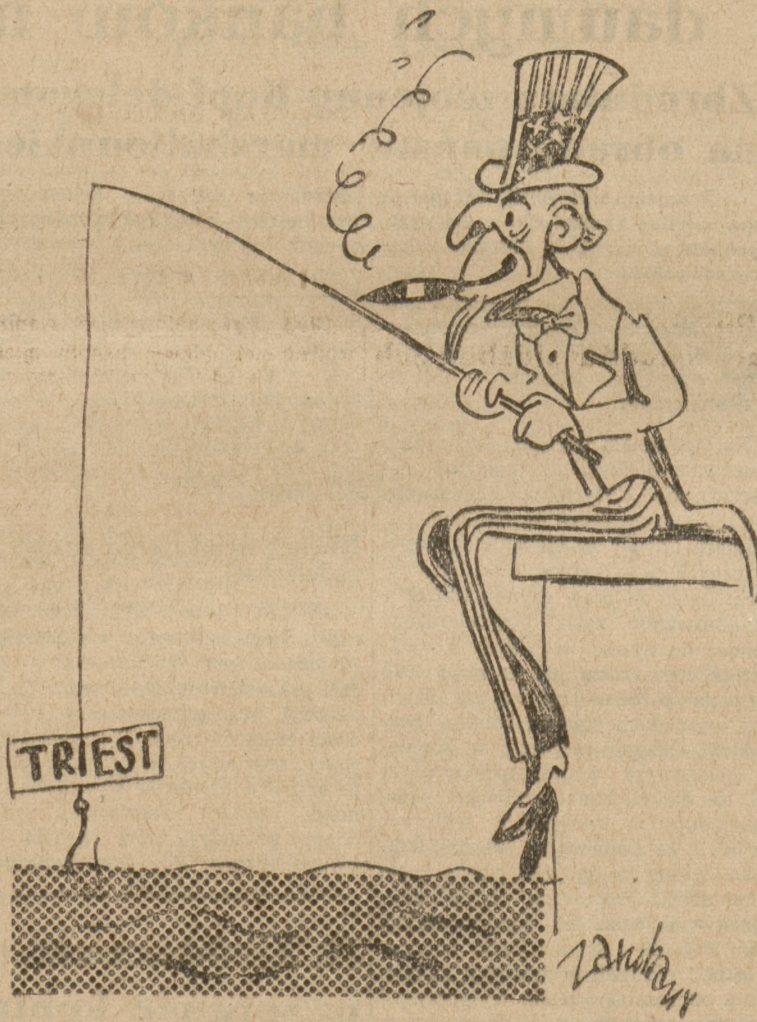
W systemie kapitalistycznym — „społeczeństwo dusi się we własnej obfitości, podczas gdy ogromna ilość jego członków jest zaledwie lub wcale nie jest chroniona przed najskrajniejszym niedostatkiem" (Engels — wstęp do „Praca najemna, a kapitał" Karola Marxa).

Oto przyczyny, dla których świat pracy prowadził i musiał prowadzić otwartą walkę z „naukowymi" systemami potęgowania wydajności pracy w ustroju kapitalistycznym.

Mimo niechęci, z jaką proletariat odnosił się do zagadnienia naukowej organizacji pracy, jako do narzędzia wyzysku w rękach kapitalistów, teoretycy marksistowscy zdawali sobie doskonale sprawę z tego, jak potężną bronią w rękach klasy pracującej może być usprawnienie pracy i zracjonalizowanie produkcji z chwilą, gdy klasa ta weźmie w swoje ręce całą produkcję społeczną, jako bezpośrednie następstwo wywalczenia władzy politycznej.

Gospodarka społeczna, gospodarka, prowadzona w interesie mas pracujących, a nie w interesie nielicznej klasy posiadaczy, jeśli chce utrwalić powszechny dobrobyt i zaspokoić potrzeby mas, musi zracjonalizować prodkucję, nie może odrzucać sprawnych narzędzi tylko dlatego, że służyły one kiedyś przeciw elementom postępu, przeciw klasie robotniczej. Produkować trzeba jak najwięcej, ale to, co się wyprodukuje, musi służyć prawdziwym twórcom — robotnikom pracującym i ich państwu, a nie bogacić kapitalistów.

Przedwyborcze łowienie ryb w mętnej wodzie



rys. Jerzy Zaruba

Bezpartyjni

Kazimierz Golde

W ostatnim numerze „Prasy Polskiej" red. Krzepkowski w artykule pt. „Uwagi w sprawie ustawy o zawodzie dziennikarskim" poświęca kilka słów niesłychanie ważnemu zagadnieniu zagwarantowania dziennikarzowi pracy w zgodzie z jego sumieniem.

Obecnie — pisze autor, — mamy jeszcze znaczną grupę bezpartyjnych dziennikarzy. Jest to raczej brak oficjalnej przynależności do takiej czy innej partii, niż rzeczywista bezpartyjność. W zasadzie dziennikarz powinien być partyjny i nie ulega wątpliwości, że istnieje zdrowa tendencja upartyjnienia się dziennikarzy.

Sprawa apolityczności i polityczności, bezpartyjności i upartyjnienia jest zagadnieniem tak dawnym, jak dawno istnieją partie polityczne. Pewne nałogi myślenia sprawiają, że bardzo często pojęcie bezpartyjności miesza się z pojęciem apolityczności. Warto więc raz jeszcze te sprawy omówić, tym bardziej, że jest to problem ogólny, znacznie wybiegający poza granicę zawodu dziennikarskiego.

Każdy człowiek myślący, nie tylko polityk czy dziennikarz, ma pewien określony pogląd na świat, na wszystkie otaczające go zjawiska. A więc w konkretnym przykładzie polskim każdy niemal obywatel ma określony stosunek do sprawy granic zachodnich Polski, do zagadnienia bezpieczeństwa, do amerykańskiego imperializmu, przyjaźni narodów słowiańskich, niebezpieczeństwa niemieckiego, Organizacji Narodów Zjednoczonych itd. itd. Wszystko to składa się na całość zagadnień międzynarodowych i na stosunek do polityki zagranicznej Polski.

W dziedzinie gospodarczej trudno sobie wyobrazić, by człowiek myślący nie zastanawiał się i nie miał poglądu na temat odbudowy i rozbudowy przemysłu, reformy rolnej, zagospodarowania Ziem Odzyskanych, unarodowienia przemysłu, wyzwolenia z jarzma kapitału zagranicznego, współzawodnictwa pracy, Planu Trzyletniego. W dziedzinie społecznej potrafimy wyrazić pogląd o roli związków zawodowych i rad zakładowych, o znaczeniu ustawodawstwa społecznego.

Nie mamy również żadnych wątpliwości w formułowaniu myśli na temat upowszechnienia kultury, zapewnienia każdemu taniej, dobrej książki i taniego dobrego widowiska teatralnego, programów radiowych i filmowych.

Suma poglądów na te wszystkie zagadnienia z dziedziny polityki zagranicznej, wewnętrznej, gospodarczej i kulturalnej decyduje o naszej postawie politycznej. W tym sensie jesteśmy wszyscy upolitycznieni i dajemy temu wyraz w referendum i wyborach powszechnych, samorządowych i społecznych, głosując na kandydatów partii politycznych, których programów najbardziej jesteśmy bliscy.

Czy to oznacza jednak, że wszyscy musimy należeć do jednej z istniejących partii? Oczywiście odpowiedź na to pytanie musi być negatywna.

Rola partii politycznych jest zupełnie specjalna. Partie mają zadanie przodowania i torowania myśli politycznej, wybiegając daleko w przyszłość kształtowania rzeczywistości narodowej i państwowej. Partia nakłada na swych członków szczególne obowiązki, nie dając im żadnych przywilejów. Przynależność do partii stwarza konieczność poddania się określonej dyscyplinie myślenia i działania, pogłębiania swej świadomości politycznej, dalszego kształcenia w określonym kierunku.

Nie wszyscy nadają się do udziału w pracach partii politycznych, co ich zresztą w niczym nie dyskwalifikuje, jako dobrych i pożytecznych dla państwa obywateli. Mogą zajmować najwyższe stanowiska w administracji, przemyśle, handlu i prasie, jeśli oczywiście ich pogląd na świat nie stoi w sprzeczności z budowanym ustrojem społecznym.

Przemiany, jakie zaszły w Polsce w okresie okupacji i po wojnie, sprawiły, że partie robotnicze są dziś prawdziwymi przodownikami realizacji postępowej myśli politycznej i zasad demokracji ludowej. Partiom robotniczym, które w latach międzywojennych były w jawnej lub podziemnej opozycji, przypadło w udziale tworzenie rządu i kierowanie wspólnie z innymi partiami demokratycznymi polską nawą państwową. Nie pozostało to oczywiście bez wpływu na liczebność obu partii robotniczych. Z niezbyt licznych kadr przedwojennych partie te rozrosły się w masowe ruchy polityczne, liczące ponad półtora miliona członków. Napływ nowych kandydatów do partii nie ustaje. Są wśród nich tacy, którzy widzą w partii teren wyżycia się politycznego. Są jednak i tacy, którzy chcą widzieć w partii opiekę i zabezpieczenie własnej sytuacji społecznej.

Tym ostatnim należy odpowiedzieć prosto i jasno:

Każdy fachowiec, każdy w ogóle człowiek, pragnący szczerze pracować nad odbudową i rozbudową Polski, niezależnie od tego, czy należy do partii, czy jest bezpartyjny znajdzie swe miejsce stosownie do jego pracy i zdolności. Odnosi się to do nauczyciela, robotnika, inżyniera, chłopa, czy dziennikarza.

Decydują tu wyniki pracy. Są one lepszą legitymacją niż legitymacja partyjna.

Najszczytniejszym zadaniem prasy jest walka o pokój i bezpieczeństwo

Oświadczenie amb. Bogomołowa na konferencji genewskiej

Podstawą wolności prasy winno być dążenie do utrwalania pokoju i bezpieczeństwa, przyjaźni i współpracy między narodami — powiedział amb. Bogomołow, delegat ZSRR na konferencji, poświęconej sprawie wolności informacji. Cytując nazwiska magnatów prasowych, którzy w krajach kapitalistycznych dyktują co ma się ukazać na łamach prasy, a co nie — delegat radziecki przeciwstawia tej formalnej wolności zadania, jakie sobie wytyczyła prasa radziecka, wychowując czytelników i skupiając ich wokół zagadnień pracy i pokoju.

GENEWA (PAP). Kulminacyjnym punktem posiedzenia poniedziałkowego było przemówienie przewodniczącego delegacji ZSRR, amb. Bogomołowa, który stwierdził na wstępie, że podstawą wolności prasy winno być dążenie do utrwalenia pokoju i bezpieczeństwa, przyjaźni i współpracy między narodami, miłującymi pokój. Przyjęcie takiej postawy jest konieczne dla obecnej konferencji, kiedy nieodpowiedzialna część prasy sieje nienawiść między narodami, pokrywając to hasłami nieograniczonej wolności prasy. Stanowisko formalnej demokracji przyznaje na papierze wszystkim nieograniczone prawa, ale w rzeczywistości nie daje ku temu żadnych gwarancji, ani możliwości. Formalnie każdy w krajach kapitalistycznych ma prawo wydawać gazetę, ale w rzeczywistości wolność ta została ograniczona pieniądzem.

W czyich więc rękach i komu służy wolność informacji, jeśli większość narodu jest pozbawiona środków do praktycznego wykorzystywania tej wolności? — zapytuje Bogomołow.

W rzeczywistości w Anglii panują koncerny lorda Rothermera, Kempsley'a, Beaverbrooka, nawet „Daily Herald" jest pod dyktandem grupy Odhans Press. W Ameryce nad prasą panują niepodzielnie Mc Cormick, Peterson i inni potentaci prasowi.

Bogomołow cytuje opinię La Guardii, który w depeszy z Warszawy do Waszyngtonu zapytuje, dlaczego w amerykańskiej prasie tak zniekształca się rzeczywistość krajów wschodniej Europy.. Taka wolność prasy służy tylko interesom drobnej mniejszości.

Tej formalnej, tylko na papierze istniejącej wolności przeciwstawia Bogomołow wolność prawdziwą w warunkach prawdziwej demokracji.

Dlatego — stwierdza Bogomołow — w ZSRR została w pełni zrealizowana wolność prasy i informacji, zagwarantowana konstytucją. Stało się to możliwe dzięki temu, że lud stał się właścicielem drukarń, zapasów papieru itd. Prasa nie jest narzędziem rozpowszechniania sensacji, ale — uświadamiania szerokich mas. Prócz 7.163 gazet o dziennym nakładzie ponad 31 milionów egzemplarzy wychodzących w 111 językach, powstały nowe typy gazet, związanych z poszczególnymi zakładami pracy, fabrykami, kołchozami, skupiające wokół siebie tysiące korespondentów robotniczych i chłopskich.

Przechodząc do wniosków konkretnych, Bogomołow domaga się, aby na porządku dziennym do punktu, mówiącego o prasie jako o organie walczącym o wolność człowieka bez względu na rasę, płeć, język i wyznanie, dodać zwrot, stwierdzający „konieczność walki z faszyzmem i ideologią faszystowską oraz wszelką ideologią, stanowiącą groźbę dla tej wolności".

Pod koniec swego przemówienia Bogomołow stwierdził, że najszczytniejszym i najważniejszym zadaniem prasy jest walka o pokój i bezpieczeństwo narodów.

Głos delegata Czechosłowacji

GENEWA (PAP). Delegat Czechosłowacji, Hoffmeister, stwierdził w swym przemówieniu, że St. Zjednoczone szerzą fałszywe wiadomości, aby w ten sposób osiągnąć swoje imperialistyczne cele. „Wolność fałszywego informowania — powiedział Hoffmeister — przybrała taki zasięg, że jedynie nieliczne pisma zachodnie udzielają azylu prawdzie".

Wystąpienie amerykańskie niezbyt popularne nawet w USA

N. JORK (PAP). Większość dzienników amerykańskich nie ukrywa, że wystąpienia delegacji amerykańskiej na konferencji w sprawie wolności informacji — nie cieszą się zbytnią popularnością. Podkreśla się, że delegacja australijska wyraźnie wypowiada się za koncepcją wschodnio-europejską, przewidującą ukrócenie propagandy wojennej w prasie.

Korespondent „New York Times" donosi z Genewy, że przemówienie ministra Grosza wywarło szczególnie silne wrażenie na uczestnikach konferencji.

LONDYN (PAP). Prasa brytyjska podaje, że delegacja angielska w Genewie wycofała, na życzenie Amerykanów swój projekt w sprawie wolności informacji. Projekt ten, którego treść nie została ogłoszona, zawierał klauzule, które nastręczały pewne trudności delegacji amerykańskiej.

PRASA ZAGRANICZNA

DODATKOWA PORCJA KIEŁBASY WYBORCZEJ

Troska w państwach „Unii Zachodniej" o wynik wyborów włoskich wzrasta w miarę zbliżania się terminu głosowania.

W obawie, że manewr z Triestem jest niedość atrakcyjnym atutem na rzecz Gasperi'ego, angielski „Manchester Guardian" proponuje przekazanie byłych kolonii włoskich z Libią włącznie „wspólnej radzie powierniczej zachodnio-europejskiej, w której zasiadałaby również Italia tak długo, jak długo pozostawałaby członkiem Unii Zachodniej". Zdaniem dziennika bowiem,

„jest już za późno na to, aby można było odłączyć sprawę przyszłości kolonii włoskich od zagadnienia wyborów.

Wyobraźmy sobie, że udałoby się zapewnić demokracji zwycięstwo w wyborach włoskich za pomocą obietnicy powrotu dawnych kolonii do Włoch. Cóż jednak — jeśli Włochy po otrzymaniu swych kolonii, staną się komunistyczne w następnych wyborach? Rozwiązanie jest możliwe tylko wtedy, jeśli będziemy pamiętać o naszym ideale Unii Europejskiej".

Jeszcze ostrożniejszy jest „Economist" londyński.

Dziennik pisze:

„Mimo, że w ciągu ubiegłych 2 lat zachodni sojusznicy, szczerze mówiąc, karmili i odziewali naród włoski, trzeba dzisiaj przypomnieć, że stronnictwo chrześcijańsko - demokratyczne, oraz ci, którzy popierają tę partię znajdują się w trudnej sytuacji. Wiele rzeczy nie powiodło się, wiele akcji zostało wykoszlawionych. Ponieważ rozgrywka, która nastąpi przy wyborach włoskich będzie stanowić o sytuacji Europy na dłuższy czas, mocarstwa zachodnie zrobią lepiej, jeżeli dokonają rachunku sumienia teraz, dzisiaj, zanim rzucą swój największy atut, mianowicie plan odbudowy Europy".

GŁOS TRZEŹWOŚCI

Coraz częściej spostrzegają się partie socjalistyczne zachodnio-europejskie, że stają się narzędziem polityki imperialistycznej.

Organ belgijskiej partii socjalistycznej „Le peuple" pisze na ten temat:

„Wczoraj wielkie mocarstwa, a właściwie Stany Zjednoczone, odrzuciły decyzję Generalnego Zgromadzenia w sprawie podziału Palestyny. Nafta i położenie strategiczne Bliskiego i Środkowego Wschodu odniosły zwycięstwo nad wolą większości Narodów Zjednoczonych.

Dziś odrzucono jedną z głównych klauzul traktatu pokojowego z Włochami. Skąd można widzieć, czy dla tych samych „antykomunistycznych" powodów Amerykanie nie zażądają oddania Niemcom terytoriów przyłączonych do Polski, czy też przywrócenia Japonii wysp ustąpionych Rosji?"

Robotnicy japońscy protestują przeciw amerykańskiej polityce okupacyjnej

Gen. Mac Arthur chce przekształcić Japonię w bazę strategiczną USA

Doprowadzone do ostateczności japońskie zw. zawodowe pracowników pocztowo - komunikacyjnych zdecydowały ogłosić strajk, by zmusić rząd do zagwarantowania minimum środków do życia. Dowódca wojsk okupacyjnych gen. Mac Arthur, aczkolwiek uważa, że należy przywrócić Japonii statut państwa niepodległego, polecił rządowi nie dopuścić do strajku. Opierając się na tym koła rządowe są gotowe rozpocząć akcję antystrajkową.

Mac Arthur uważa, że nie należy ewakuować wojsk amerykańskich z Japonii, by nie opuszczać ważnej placówki strategicznej.

TOKIO (SAP) — Gen. Mac Arthur, naczelny dowódca wojsk amerykańskich w Japonii, polecił rządowi japońskiemu nie dopuścić do powszechnego strajku 1.500.000 japońskich pracowników komunikacji oraz innych instytucji rządowych.

Strajk zapowiedziany na dziś grozi zerwaniem wszelkiego połączenia telefonicznego i pocztowego w zachodniej Japonii. We wschodniej Japonii komunikacja pocztowo - telefoniczna została przerwana już w niedzielę.

Ogłoszenie strajku powszechnego jest konsekwencją sytuacji, która trwa od dłuższego czasu na prowincji. 23 marca przewodniczący japońskich zw. zawodowych oświadczył, że strajki trwać będą do czasu, gdy rząd zdecyduje się na zmianę swej dotychczasowej nieprzejednanej postawy wobec żądań robotników.

Pierwszym sygnałem, że władze okupacyjne będą interweniować w strajku, był fakt aresztowania członka partii komunistycznej, Toshie Yamaguchi za niewykonanie rozkazu przywrócenia połączenia telefonicznego między Tokio i Osaka. Yamaguchi został aresztowany przez władze okupacyjne, po czym wydano go Japończykom celem przeprowadzenia procesu.

Strajki

TOKIO (SAP) — W 24 godziny po ogłoszeniu memorandum amerykańskich władz okupacyjnych, nakazującego rządowi japońskiemu przeciwdziałanie powszechnemu strajkowi pracowników komunikacji, 206.000 pracowników komunikacji w zachodniej części Japonii opuściło pracę.

Związki zawodowe pracowników komunikacji odstąpiły od projektu strajku powszechnego, postanowiły natomiast zorganizować 48 godzinne strajki regionalne.

W kołach rządowych w Tokio przewiduje się, że 1 maja odbędą się pod pałacem cesarza masowe manifestacje robotnicze celem poparcia żądań dotyczących zaspokojenia minimum życiowego.

Japońskie koła rządowe gotowe są rozpocząć natychmiast akcję antystrajkową. Amerykańska kwatera główna z niecierpliwością oczekuje na wynik rokowań, które mają się rozpocząć we wtorek wieczorem.

Mac Arthur przeciwny ewakuacji wojsk USA z Japonii

WASZYNGTON (SAP) — W depeszy adresowanej do departamentu sił zbrojnych USA i przekazanej komisji kredytowej, Izby Reprezentantów, gen Mac Arthur wypowiada się przeciwko wszelkiej ewakuacji Japonii przez amerykańskie siły zbrojne.

Mac Arthur zaznacza, że jest zwolennikiem zniesienia ograniczeń nałożonych na Japonię w związku z jej okupacją i radzi „w razie potrzeby nawet jednostronnie" przywrócić temu krajowi statut narodu niepodległego.. Pomimo to Mac Arthur sprzeciwia się ewakuacji wojsk amerykańskich, nie chcąc przedwcześnie opuszczać „tak ważnej placówki strategicznej".

Apel Komitetu Uczczenia Pamięci generała Karola Świerczewskiego

Ogólnokrajowy Komitet Uczczenia pamięci gen. broni Karola Świerczewskiego ogłosił apel, którego pełną treść podajemy niżej:

Obywatele! Z inicjatywy Związku Uczestników Walki Zbrojnej o Niepodległość i Demokrację oraz Związku Dąbrowszczaków, został powołany do życia Ogólnokrajowy Komitet Uczczenia Pamięci gen. broni Karola Świerczewskiego.

Gen. Karol Świerczewski całe swe życie, wszystkie swe wysiłki — od ciężkiej robotniczej młodości, po bohaterską śmierć w walce z ukraińskimi faszystami — poświęcił sprawie narodu polskiego, poświęcił szczęściu mas pracujących. To On — legendarny „Gen. Walter" — na polach dalekiej Hiszpanii walczył przeciwko faszyzmowi, wiernie wypełniając wielkie hasło naszych ojców „Za Waszą i naszą wolność". To On był jednym z najczynniejszych i najbardziej ofiarnych organizatorów Odrodzonego Wojska Polskiego. Pod Jego dowództwem 2-ga Armia Wojska Polskiego przeszła swój pełen chwały szlak bojowy i przypieczętowała naszą granicę na Nysie Łużyckiej i walcząc bohatersko na najcięższych pozycjach, przyczyniła się do szybkiego zdobycia Berlina i zwycięskiego zakończenia wojny.

Gen. broni Karol Świerczewski — prawdziwy ojciec i przyjaciel żołnierza — potrafił tchnąć weń swój entuzjazm dla sprawy Polski, wolności i ludu, potrafił osobistym przykładem zagrzać go do wykonania najtrudniejszych zadań, potrafił wychować go na świadomego obywatela naszej Ludowej Ojczyzny. Gen. broni Karol Świerczewski był bohaterskim bojownikiem niepodległości narodowej i wyzwolenia społecznego. Jego całe życie, Jego praca, walka i śmierć na posterunku — są dla nas drogowskazem, jak trzeba naród i Polskę miłować, jak należy budować szczęście mas ludowych.

Pierwszą rocznicę śmierci Generała uczci cały naród w dn. 17 i 18 kwietnia, w rocznicę bohaterskiego forsowania Nysy Łużyckiej przez zorganizowaną i dowodzoną przez Niego 2-gą Armię W.P. Uczcimy Go przez wytężoną pracę nad realizacją Jego — pisanego krwią — testamentu — budowania lepszego jutra dla najszerszych mas narodu. Niech w dni Jemu poświęcone nie będzie ani jednej szkoły, świetlicy wiejskiej i zakładu pracy, w których nie zostałaby uczczona pamięć żołnierza Madrytu i Nysy Łużyckiej, Bohatera Narodowego Polski Ludowej — Generała Broni Karola Świerczewskiego.

PRZEGLĄD PRASY

WYWIAD „CZYTELNIKA" Z HENRY WALLACE'M

Wczorajsza „Rzeczpospolita" drukuje wywiad z Henry A. Wallacem, kandydatem na prezydenta Stanów Zjednoczonych z ramienia trzeciej postępowej partii amerykańskiej. Wywiadu Wallace udzielił pismom „Czytelnika" za pośrednictwem agencji „United Press". W wywiadzie czytamy m. in.:

— Jak rozwija się trzecia partia?

— Uważam, że nowa partia rozwija się w tempie, które przewyższa moją własną optymistyczną ocenę sprzed dwóch miesięcy. Jestem przekonany, że miliony Amerykanów wypowiedzą się w głosowaniu jako zdecydowani bojownicy sprawy pokoju. Dzielą oni moje przekonanie, że Stany Zjednoczone nie potrzebują poświęcać żadnej żywotnej zasady ani żadnego żywotnego interesu publicznego dla położenia kresu zimnej wojnie nerwów.

— Czy wierzy Pan w możliwość wojny w najbliższej przyszłości?

— Nie wierzę, by wojna była prawdopodobna w najbliższej przyszłości, ale zwalczam akcje, które mogą uniemożliwić uniknięcie wojny. Nie wierzę, by jakiekolwiek wielkie mocarstwo zechciało rozpocząć wojnę światową.

— Co sądzi Pan o odbudowie Polski?

— Wypowiedziałem się bardzo przychylnie o odbudowie Polski w mym oświadczeniu złożonym przed komisją Izby Reprezentantów w sprawie planu Marshalla. Powiedziałem wtedy — było to 24 lutego — że osiągnięcia w dziedzinie odbudowy Europy Wschodniej wykazują postęp i są oparte na zdrowych podstawach.

Mr. Wallace zacytował następnie ostatni raport Organizacji Narodów Zjednoczonych na temat gospodarki europejskiej, oświadczając, że wskaźnik produkcji przemysłowej we wrześniu 1947 r. w porównaniu z przeciętną produkcją z 1937 r. wziętą za 100 wyniósł: w Belgii — 84, we Francji — 87, w Holandii — 96, w Polsce — 133.

— W jakim stopniu poinformowane jest społeczeństwo amerykańskie o wydarzeniach światowych?

— W prasie amerykańskiej drukuje się wiele faktów, ale przedzieranie się przez gąszcz dodatkowych określeń i krzywdzących, nie ścisłych wiadomości jest zadaniem trudnym i niewielu ludzi się na to zdobywa. Ja i senator Glenn Taylor (kandydat na wiceprezydenta z ramienia trzeciej partii) widzimy nasze zadanie w przedstawianiu faktów szczerze i uczciwie, tak jak je widzimy.

— Co Pan sądzi o roli Departamentu Stanu w wywieraniu wpływu na wybory włoskie?

— Zawsze ubolewałem i ubolewam nad stosowaniem „metod Pendergasta" w wyborach zarówno w kraju jak i za granicą.

(Wyjaśnienie „United Press": Wallace miał tu na myśli organizację polityczną stworzoną w Kansas City w stanie Missouri przez zmarłego Toma Pendergasta, a obecnie kierowaną przez jego siostrzeńca. Truman został wybrany na senatora właśnie pod auspicjami Pendergasta. Organizacja ta była często atakowana za przekupstwo, a sam Tom Pendergast, na krótko przed swą śmiercią został wtrącony do więzienia za oszustwa podatkowe).

TRUMAN I WILLKIE

W tym samym numerze „Rzeczypospolitej" w artykule pt. „Miejsce w Białym Domu" znajdujemy zagadkową informację:

Jak wiadomo, prezydenturę swą zawdzięcza on (Truman) temu, że w chwili śmierci Roosevelta zabrakło także pierwszego jego zastępcy Willkie'go.

Willkie nie był i nie mógł być pierwszym, ani w ogóle żadnym zastępcą Roosevelta z tej prostej przyczyny, że był kontrkandydatem Roosevelta z ramienia Partii Republikańskiej w wyborach 1940 roku. W żadnym razie Republikanin nie mógł „zastępować" Prezydenta z Partii Demokratycznej, bo Prezydent i Wiceprezydent wybierani są w Stanach Zjednoczonych zawsze z tej samej listy.

Chińskie Zgromadzenie Narodowe terenem bójek i awantur

Ziemie oswobodzone przez armię ludową wracają do życia

Na skutek wybrania większej, niż to określa ustawa wyborcza, ilości posłów do chińskiego Zgromadzenia Narodowego, na sali obrad wybuchły awantury. 100 posłów zostało aresztowanych, 10 rozpoczęło głodówkę protestacyjną. Fakty te dowodzą niewątpliwie rozprzężenia, istniejącego na terytoriach podległych rządowi Kuomintangu.

NANKIN (SAP) — We wtorek dokonano otwarcia Zgromadzenia Narodowego, któremu towarzyszyły niesłychanie burzliwe okoliczności.

Według układu, zawartego w swoim czasie przez Kuomintang z pozostałymi partiami, na 1.040 członków Zgromadzenia 560 miejsc miało być zarezerwowanych dla przedstawicieli małych partii politycznych, bez względu na wynik wyborów. Tymczasem w wielu okręgach „dzicy" kandydaci Kuomintangu wystawili własne kandydatury i uzyskali mandaty.

Aresztowanie 100 posłów

Kiedy wybrani członkowie Zgromadzenia zjawili się na sali posiedzeń, okazało się, że ich miejsca są zajęte przez przedstawicieli małych partii. Dziesięciu posłów ogłosiło głodówkę w sali Zgromadzenia, pozostali — w liczbie stu — urządzili demonstrację w budynku sąsiadującym z gmachem Zgromadzenia. Wezwana przez rząd Czang-Kai szeka policja usunęła „podwójnych" posłów i wywiozła ich w nieznanym kierunku.

Następnie dokonano otwarcia Zgromadzenia, a po przemówieniu Czang-Kai szeka — posiedzenie zostało przerwane.

Życie na terenach oswobodzonych

SZENSI PÓŁNOCNE (SAP) — W miastach położonych na wschód od Tsinan, oswobodzonych ostatnio przez armię demokratyczną, zapanowało już z powrotem normalne życie. W mieście Poshan, ośrodku przemysłu węglowego i wyrobu porcelany, funkcjonują już dwie elektrownie. Sklepy są otwarte i dostawa artykułów żywnościowych ze wsi okolicznych stale się zwiększa. Ludność ośrodka handlowego Chowtsun, położonego przy linii kolejowej Tsingtao — Tsinan zniszczyła urządzenia wojskowe zbudowane przez oddziały Kuomintangu. Elektrownie i inne zakłady użyteczności publicznej uruchomione są z powrotem jeden za drugim. Wszelkie podatki ustanowione przez rząd Kuomintangu zostały zniesione i kupcy wzięli się z powrotem do swojej pracy.

Partia Wallace'a organizuje demonstracje antywojenne w USA

N. JORK. Komitet „trzeciej partii" postanowił proklamować na terenie St. Zjednoczonych „Miesiąc pokoju". W ramach „Miesiąca pokoju" mają się odbyć demonstracje przeciwko propagandzie podżegaczy wojennych, usiłujących pogłębić panującą w St. Zjednoczonych histerię. Imprezie patronuje Henry Wallace. Pierwsze demonstracja pokojowa odbyła się w Waszyngtonie po wystąpieniu Wallace'a przed senacką komisją sił zbrojnych. Następne zorganizowane zostaną w innych miastach.

N. JORK (SAP). Podczas świąt Wielkiej Nocy, grupa zwolenników Wallace'a urządziła manifestację antywojenną. W N. Jorku manifestanci przemaszerowali 5-tą Aleją, niosąc transparenty z napisami: „Przeciwstawiajmy się służbie wojskowej" — „Więcej żywności a mniej armat" — „Truman, przestań się mieszać w sprawy Grecji i Chin".

Turecki min. spraw zagr. jedzie do Grecji

LONDYN (PAP). Według doniesień agencji Reutera, bawiący obecnie w Paryżu minister spraw zagranicznych Turcji Sadak udać ma się w piątek do Aten celem przeprowadzenia z rządem greckim rozmów na temat uzgodnienia polityki zagranicznej i koordynacji gospodarki obu krajów.

Z ostatniej chwili

YMCA (Gdańsk) bije Wartę (Poznań) w koszykówce — 57 : 41

Rozegrany w Gdańsku w drugi dzień świąt mecz o mistrzostwo Ligi Piłki Koszykowej między miejscową YMCA, a „Wartą" (Poznań) zakończył się nieoczekiwanym zwycięstwem gospodarzy w stosunku 57:41 (25:22). Drużyna YMCA już w pierwszych minutach gry zapewniła sobie prowadzenie 17:0, po czym do głosu doszła „Warta", wyciągając do przerwy 25:22. Po zmianie pól gra jest wyrównana, dopiero doskonały finisz Gdańszczan przynosi im decydujące o zwycięstwie punkty.

Dnia 26 marca 1948 roku zmarł

ś. p.

MIECZYSŁAW RZESZUT

Poseł na Sejm Ustawodawczy R. P.

Cześć Jego pamięci!

Marszałek Sejmu Ustawodawczego

Wall Street skupuje brytyjskie akcje w Niemczech

(KORESPONDENCJA WŁASNA „ROBOTNIKA")

Napisał Marian Podkowiński

Frankfurt n/Menem. w marcu

Amerykanie gospodarczo spenetrowali już obie strefy zachodnie Niemiec. Bizonia — jak potocznie nazywa się dziś w Niemczech połączone strefy anglo - amerykańskie — jest finansowo zupełnie opanowana przez banki amerykańskie. Wall Street, ulica nowojorska, która stała się synonimem kapitału bankowego, skupuje obecnie resztki akcji brytyjskich w instytucjach gospodarczych połączonych stref za Elbą. Kto uważnie śledzi rozwój wypadków na zachodzie Niemiec, ten nie może już mieć żadnych złudzeń co do przyszłości tych terenów: stają się one wyłączną domeną wpływów amerykańskich, czyli po prostu kolonią Stanów Zjednoczonych. Generał Lucius D. Clay, gubernator amerykański we Frankfurcie nad Menem, — w siedlisku konspiracji amerykańskiej i ośrodku „wielkoniemieckich" nadziei, — jest teraz „wicekrólem" Niemiec. Jego kolega brytyjski, generał sir Brian Robertson, z godnością dumnego syna Albionu znosi coraz liczniejsze i bardziej „namacalne" upokorzenia amerykańskich władców Bizonii.

Przyczyna zmniejszenia się wpływów brytyjskich w Niemczech, jest całkiem prosta: Anglicy nie mają pieniędzy. Z wierzycieli i bankierów kontynentu spadli oni w ciągu ostatniego ćwierćwiecza do roli dłużników całego świata. A przy tym natrafili na tak potężnego i ambitnego przeciwnika, jak Stany Zjednoczone, które rozsadza wprost młody, a butny imperializm!

„Jeia" i „Jefa"

Jedną z macek Wall Street we Frankfurcie jest instytucja dla handlu zagranicznego, która nazywa się JEIA czyli „Joint Export Import Agency". Po styczniowej reorganizacji tej instytucji oraz przyłączeniu do niej innej jeszcze placówki finansowej, a mianowicie JEFA („Joint Exchange Foreign Agency"), regulującej obrót płatniczo - dewizowy w charakterze agencji rozrachunkowej, wpływy brytyjskie spadły raptownie do minimum, koniecznego już tylko dla utrzymania prestiżu angielskiego wśród Niemców. Wiadomo jest bowiem, że we Frankfurcie Amerykanie liczą się teraz poważniej z Niemcami z Rady Gospodarczej, niż ze swymi brytyjskimi kolegami z „Bipartite Control Board", instytucji kontrolującej właśnie działalność owej Rady.

Do czasu tegorocznej „reorganizacji" zarówno JEIA jak i JEFA podlegały kontroli alianckiej „BICO" („Bipartite Control Office"); stanowiska w niej były w połowie obsadzone przez Amerykanów, w połowie zaś przez Anglików. Obecnie będzie ona bezpośrednio zależna od „Bipartite Board" czyli od urzędu obydwu gubernatorów, a więc właściwie — od samego Clay'a.

W ten sposób „Bizonia" znalazła się w bloku dolarowym.

Amerykanie szukają usprawiedliwienia swej gospodarczej inwazji na Niemcy w znacznych kosztach utrzymania, które ich tylko obciążają. Tegoroczne koszty mają zasadniczo obciążyć oba mocarstwa kwotą wysokości 800 milionów dolarów. Tyle wynosi różnica między ulegającym stałej zwyżce importem żywności i surowców, a ząbkującym dopiero eksportem zachodnich Niemiec. Zarząd amerykański w Niemczech liczy tu w dużej mierze na „pomoc" Planu Marshalla, nie cofając się nawet przed włączeniem „Bizonii" do „rodziny państw europejskich", jak powiada komunikat paryskiej Konferencji Szesnastu.

Ale nawet ukazująca się w strefie amerykańskiej „Wirtschaftszeitung" (ze Stuttgartu) sądzi, że „nie jeden miesiąc minie, zanim i w Niemczech i w Waszyngtonie jasno się zorientują co do konieczności importowania w szerszym zakresie surowców i żywności; Kongres USA widocznie nie ma ochoty udzielenia pomocy".

Na razie więc 800 milionów dolarów oznacza granicę importu. Ciężar ten spada prawie wyłącznie na barki Stanów Zjednoczonych. Anglia bowiem, na skutek chronicznego braku dewiz, nie może ponosić w równej mierze kosztów utrzymania Niemiec. Jak wiadomo, jeszcze przed końcem ub. roku obie strony porozumiały się w tej sprawie podczas przewlekłych narad w Londynie. Nowa umowa przewiduje udział Anglików w nadwyżce importu w wysokości mniej niż jednej czwartej części. „Londyn formalnie odetchnął na wiadomość o tak znacznej uldze dla angielskiego bilansu płatniczego — pisze bez żenady amerykańska „Wirtschaftszeitung". — Brytyjczycy rozporządzają już bowiem tylko resztkami z pożyczek amerykańskiej i kanadyjskiej".

Blok dolarowy

Umowa londyńska — mimo ulg, jakie przyniosła Anglii, — wykazała dobitnie konsekwentne opanowanie „Bizonii" przez blok dolarowy oraz malejący z dnia na dzień wpływ W. Brytanii na dwustrefową gospodarkę. „New Statesman and Nation" sformułował pogląd angielski słowami: „cena jest wysoka". Anglicy bowiem będą musieli w przyszłości płacić za surowce sprowadzane z Niemiec — szczególnie za złom stalowy i drzewo — skonwertowanymi funtami, czyli po kursie 1 funt równa się 2,5 dolara. Jest to więc oficjalne potwierdzenie dewaluacji funta w sumie zaś Anglia dostaje się w orbitę bloku dolarowego stając się nieomal jego częścią składową!

Wspomniana powyżej „Wirtschaftszeitung" pisze na ten temat ze źle skrywaną satysfakcją:

„Również konto szterlingowe JEIA (agencja handlu zagranicznego w Bizonii) w wysokości 24 milionów funtów podlega — w myśl nowej umowy — dolarowej konwersji. Anglicy mają nadzieję, że do końca 1948 roku uda im się ograniczyć konwersję do 40 milionów dolarów. Suma ta jest dość poważna, by sprawić Wielkiej Brytanii kłopoty. Anglia zmuszona będzie przyznać pierwszeństwo eksportom do Niemiec, względnie zmniejszyć import złomu i drzewa z Niemiec. Import ten pochłania bowiem znaczną część dolarów. Fakt, że w przyszłości Amerykanie będą prowadzić JEIA oraz agencję dewizową JEFA — wydaje się również nie sprawiać przyjemności Anglikom. Na horyzoncie Albionu zjawia się ponownie widmo konkurencji niemieckiego eksportu... Z niemieckiego zaś punktu widzenia wydaje się wskazana wymiana drzewa i złomu na dolary w Anglii".

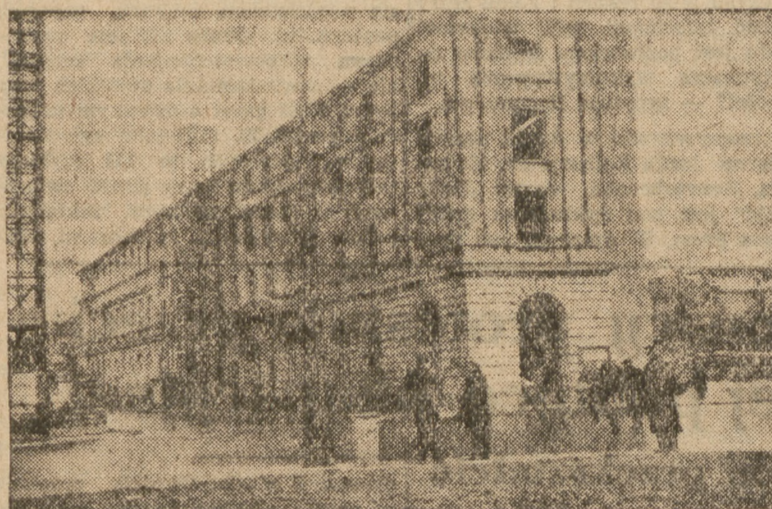
Akcje niemieckie

Nic tedy dziwnego, że w komentarzu do tych praktyk, londyński „New Statesman and Nation" nie bez goryczy wspomina dra Schachta i jego sławetne praktyki w dziedzinie handlu zagranicznego.

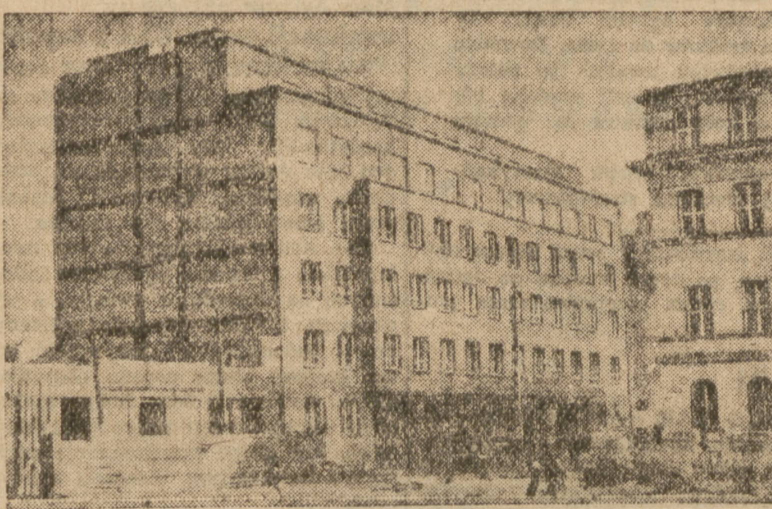
Z tej perspektywy staje się również zrozumiała nagła zwyżka kursu akcji niemieckich przedsiębiorstw na zachodzie. I tak akcje „Vereinigte Stahlwerke" skoczyły w ostatnim czasie ze 142 marek na 170, akcje „Huty Dobrej Nadziei" zaś z 319 — 531. Zakłady „AEG" wykazują zwyżkę z 131 na 154, „Schering" — z 138 na 180. Nie inaczej przedstawia się sytuacja wielkich banków niemieckich: akcje: „Commerzbank" notowane były rok temu 105 marek, dziś natomiast wzrosły do 151, a „Deutsche Bank" wykazać się może zwyżką swych akcji z 94 na 139 marek.

Wall Street i tutaj przypomina się Europie.

Odbudowa Warszawy



Budowa gmachu Banku Handlowego w Warszawie



Nowa siedziba Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej przy ul. Jasnej

„Omnibus" — biblioteczka niepróżnującego próżnowania

Przez kilka dni czytaliśmy w prasie codziennej tajemnicze ogłoszenia, z których wynikało, że ktoś nam zapowiada jakieś niespodzianki, które nazywają się „omnibus". Po przeczytaniu tego ogłoszenia zastanawiałem się jaka to kara nas czeka. Może to będzie genialny przyrząd, który tnie, sieka, miesza itd., może namiastka opału, jakiś uniwersalny węgiel. Słowem coś, na co szkoda grosza, papieru i cennego miejsca w dziennikach umieszczających to ogłoszenie.

Po kilku dniach zagadka została wyjaśniona: okazało się, że nastrój tajemniczości ma służyć bardziej godziwym celom aniżeli reklama namiastki węgla lub uniwersalnego noża. Ruchliwy „Czytelnik" w dowcipny sposób zapowiadał w tej formie wydanie serii maleńkich książeczek popularnych, których cena wynosi 15 zł. za jeden tomik. Wyekspensowałem się na 90 zł. kupując wszystkie tomiki, które się dotychczas ukazały.

Szata zewnętrzna, jak zwykle w wydawnictwach „Czytelnika" bardzo staranna, maleńki format („szesnastka") zachęca do czytania. Książeczki te stają się dzięki temu formatowi bardziej intymne, jakby odarte z szaty dostojności, co, przypuszczam było celem wydawcy.

„Omnibus", to „biblioteczka niepróżnującego próżnowania" — głosi napis. Za pozwoleniem, obywatelu autorze tej nazwy. My czytelnicy „omnibusu" musimy protestować przeciw temu jakobyśmy próżnowali czytając te małe omnibusowe tomiki. Może dzięki nim odrywamy się od troski dnia codziennego, lecz czytając nie próżnujemy, przeciwnie pracujemy bardzo pilnie, błądząc po nieznanych nam zupełnie krainach. Któż z nas tzw. fachowców tzn. ludzi zapatrzonych w jeden mały punkcik, zastanawia się „jak rośnie paznokieć"? Na to pytanie daje nam odpowiedź Henryk Szarski w jednym z sześciu tomików.

Nie jest oczywiście powieścią kryminalną czy sentymentalną inny tomik serii omnibusowej, który rozwiązuje „tajniki serca ludzkiego". Autor — Adam Kulczycki prostuje mylne twierdzenie znane już starożytnym, jakoby serce było „siedzibą duszy i wzniosłych uczuć". Natomiast ze zdumieniem dowiedziałem się, że serce słonia bije tylko 18 razy na minutę, myszy sześćset, a wróbla aż 800 razy na minutę. I oto okazuje się, poucza nas autor, że „im zwierzę jest większe tym wolniej bije serce". Autor tłumaczy nam (patrz str. 10) także powód tego zjawiska, które dla mnie, jako fachowca z bardzo odległej dziedziny, jest rewelacją. Można się z tych przemiłych książeczek dowiedzieć wiele ciekawego o t. zw. cudach przyrody, w szczególności, że te cuda nie są bynajmniej cudami.

W innej książeczce Kazimierz Gumiński tłumaczy nam zasady fizyki. Brzmią te słowa jak echa dalekiej przeszłości z okresu kiedy uczono nas fizyki. Autor tłumaczy nam te zagadnienia (bardziej przystępnie aniżeli to nam usiłowano wyjaśnić dawnymi laty), w książeczce, której dał tytuł „Jak zważono powietrze". Lecz nie tylko nauki przyrodnicze są treścią tych sześciu książeczek. Prof. Witold Taszycki pod interesującym tytułem („Jak kobieta w niewiastę się przeobraziła") uczy nas dziejów naszego języka. I ta książeczka jest rewelacją. Ilu z nas wie, że słowo „księżyc" pochodzi od słowa „książę"? Albo, że wyraz „kobieta" miał w języku staropolskim znaczenie ujemne?

Nie uprzedzajmy jednak wypadków t. zn. uważnego przeczytania tych zajmujących książeczek. Czytajcie je i wy fachowcy od innych mądrości i wy wszyscy, którzy chcecie się czegokolwiek dowiedzieć, z braku czasu, a może i ochoty ksiąg uczonych nie czytający.

Alfred Krygier

Ankieta „Świata i Polski"

Tygodnik „Świat i Polska" ogłosił ankietę na temat rozwoju stosunków polsko-czechosłowackich, pragnąc przyczynić się do dalszego pogłębienia współpracy polsko-czechosłowackiej i do wytyczenia właściwych dróg rozwojowych w stosunkach między Polską i Czechosłowacją.

Uczestnicy ankiety winni odpowiedzieć na pytania: Jaki zakres i jakie formy powinna przybrać współpraca polsko-czechosłowacka w dziedzinie: a) politycznej, b) gospodarczej, c) kulturalnej, oraz jakie korzyści mogą osiągnąć obie strony z pogłębienia i rozbudowania współpracy polsko-czechosłowackiej?

Odpowiedzi, w rozmiarach nieprzekraczających 4 (czterech) stron maszynopisu, należy przesyłać do redakcji „Świata i Polski" (Warszawa, ulica Lwowska 5, m. 7) do dnia 1 maja rb.

Pracę należy podpisać godłem i załączyć w zamkniętej kopercie (opatrzonej tym samym godłem), nazwisko, imię i adres autora odpowiedzi.

Najlepsze prace będą nagrodzone, między innymi, darmowymi wycieczkami do Czechosłowacji i będą ogłoszone w „Świecie i Polsce" w całości lub w wyjątkach. Za opublikowane artykuły autorzy otrzymają honoraria wg. zasad obowiązujących w dziennikarstwie.

Kronika kulturalna

B. AMBASADOR WŁOSKI O MICKIEWICZU

Pismo „Unita" zamieszcza artykuł b. ambasadora włoskiego Eugenio Reale o Mickiewiczu, nawiązujący do uroczystego obchodu setnej rocznicy powstania Legionu Mickiewicza. Autor podkreśla, że program społeczny Mickiewicza opierał się na zasadach socjalizmu.

FILM RADZIECKI O POLSCE

Centralne Studio filmów dokumentarnych w Moskwie wyprodukowało nowy film o Polsce. Pokazana w nim została działalność rządu demokratycznego, odbudowa i rozwój gospodarki narodowej w Polsce. Przed oczami widzów przesuwają się przedsiębiorstwa śląsko-dąbrowskiego zagłębia węglowego, zakłady metalurgiczne, fabryki włókiennicze w Łodzi, fabryki wagonów itp.

UCZONY RADZIECKI AUTOREM HISTORII TEATRU POLSKIEGO

Staraniem Instytutu Historii Sztuki Akademii Nauk ZSRR, wyszło z druku kilka nowych dzieł poświęconych sztuce narodów słowiańskich. M. in. ukazała się praca Bolesława Rostockiego pt. „Zarys historii teatru polskiego".

Ponad to wydane zostały prace Borysa Asafiewa „Muzyka narodów słowiańskich", prof. Mikołaja Kozina „O pochodzeniu sztuki słowiańskiej" oraz Sergiusza Ignatowa „Historia teatru jugosłowiańskiego".

O ŚCIŚLEJSZY KONTAKT MIĘDZY KULTURĄ POLSKĄ I JUGOSŁOWIAŃSKĄ

Organ Związku Literatów Jugosłowiańskich tygodnik „Knizewne Nowine" opublikował artykuł Oto Merina o kulturze polskiej i Jugosławii. Merin, który bawił ostatnio w Warszawie, jako członek delegacji — stwierdza że wspólny rytm pracy, który przenika Polskę i Jugosławię, stanowi jeden z czynników bliskości i zrozumienia między obu krajami.

Przechodząc do spraw sztuki, Merin pisze, iż szczególne wrażenie wywarł na nim realizm malarstwa polskiego XVIII i XIX wieku. Wskazując na podobieństwo realistycznego malarstwa polskiego i jugosłowiańskiego, autor przyznaje przewagę malarstwu polskiemu.

Na zakończenie Merin silnie podkreśla potrzebę zacieśnienia kontaktów kulturalnych między bratnimi narodami Polski i Jugosławii.

SZCZECIN OTRZYMAŁ GALERIĘ OBRAZÓW MALARZY POLSKICH

Muzeum Narodowe w Warszawie przekazało dla Szczecińskiego Muzeum Okręgowego bogatą galerię obrazów malarzy polskich. Będzie to stała wystawa malarstwa polskiego w Szczecinie.

Transport zawiera około 80 obrazów Jacka Malczewskiego, Wojciecha Kossaka, Karpińskiego, Mehoffera, Wyczółkowskiego, Siemiradzkiego, Fałata i innych wybitnych malarzy.

Z KOMISJI UPOWSZECHNIENIA MUZYKI

W Ministerstwie Kultury i Sztuki odbyło się posiedzenie Komisji Upowszechnienia Muzyki. Tematem obrad były sprawy szkolenia instruktorów amatorskich chórów i orkiestr, akcja ekip objazdowych, Ogniska Muzyczne na wsi, sprawa nowego repertuaru i klasyfikacja chórów amatorskich.

IMPREZA ARTYSTYCZNA ZESPOŁÓW WIEJSKICH

Terenowe placówki Zw. Samopomocy Chłopskiej przeprowadzają eliminację zespołów artystycznych, które wystąpią w Warszawie na krajowym pokazie artystycznym w maju bieżącego roku.

Pokaz składać się będzie wyłącznie z występów zespołów artystycznych, po jednym z każdego województwa.

Tematem wszystkich występów artystycznych, związanych w pewną całość, są podstawowe założenia ideologiczne Z. S. Ch.

Zespoły artystyczne, które wezmą udział w pokazie, objadą następnie świetlice robotnicze w Warszawie, co da początek wymianie kulturalnej między ośrodkami robotniczymi wiejskimi.

Reflektorem po świecie

TARGI PRZEMYSŁOWE W LONDYNIE

Dnia 5 maja otwarte zostaną w Londynie oraz w Castle Bromwich koło Birmingham Brytyjskie Targi Przemysłowe. Wielka Brytania przygotowuje się na przyjęcie wielkiej ilości gości zagranicznych z krajów Europy i z za oceanu, którzy spodziewani są w ciągu maja na wyspach brytyjskich. Ze względu na ograniczenia żywnościowe, organizatorzy Targów zwrócili się ze specjalnym podaniem do Ministerstwa Aprowizacji o zagwarantowanie wszystkim przyjezdnym kart żywnościowych na cały okres pobytu.

REPATRIACJA JEŃCÓW NIEMIECKICH

Brytyjski minister wojny Shinwell oświadczył w parlamencie, że do 1 lipca ukończona zostanie repatriacja wszystkich jeńców niemieckich, znajdujących się jeszcze w obozach na terenie Wielkiej Brytanii. W ciągu ostatniego roku 15.000 jeńców miesięcznie wracało do Niemiec. W ciągu pierwszego kwartału bieżącego roku repatriacja obejmie około 75.000 jeńców. Pierwotne projekty zmierzały do użycia jeńców niemieckich w akcji żniwnej na terenie Wielkiej Brytanii i wysłania ich do kraju dopiero w końcu jesieni. Projekty te zmieniono, aby pozwolić jeńcom na pracę w polu na terenie Niemiec.

Ze 160.000 jeńców, którzy znajdują się w Anglii, pewna część pozostanie dobrowolnie w tym kraju w charakterze robotników cywilnych, otrzymując zatrudnienie w ramach brytyjskiego planu werbowania rąk do pracy spośród cudzoziemców. Niemcy ci otrzymają normalne kartki żywnościowe, odzież, specjalne dokumenty oraz taką płacę, jaką otrzymują brytyjscy robotnicy rolni.

ZRZUTY ŻYWNOŚCI Z HELIKOPTERA

Przed kilkoma tygodniami nad południowym wybrzeżem Wielkiej Brytanii szalał silny sztorm i wysoka fala, która całkowicie uniemożliwiała dostarczanie zaopatrzenia załogom latarń morskich. Obsługa jednej z latarń — Wolf Rock — położonej o kilkanaście kilometrów od brzegu — przez 40 dni była całkowicie odcięta od lądu. Ponieważ wszelkie inne próby dowiezienia zapasów zawiodły postanowiono zastosować helikopter. Podczas niezwykle silnego huraganu helikopter zdołał przez cztery minuty utrzymać się nad latarnią, zrzucając z wysokości 4 metrów worki z pocztą i z miesięcznym zaopatrzeniem dla załogi.

W POSZUKIWANIU NIEODKRYTYCH SKARBÓW

Piloci brytyjscy rozpoczęli szeroko zakrojoną akcję zbierania materiałów fotograficznych z terenów Wschodniej i Środkowej Afryki. Zdjęcia dokonywane są ze znacznej wysokości. Celem tej pracy jest wytyczenie nowych linii kolejowych i dróg w dziewiczych obszarach Czarnego Lądu oraz zorientowanie się w nieodkrytych jeszcze bogactwach tych części Afryki. Samoloty wyposażone są w najnowocześniejszy sprzęt fotograficzny. Pierwszych lotów dokonano nad terenami węglowymi Rodezji i tysiącami kilometrów kwadratowych Tanganiki, gdzie ostatnio tak wspaniale rozwija się uprawa orzecha ziemnego.

REFORMA SZKOLNICTWA ANGIELSKIEGO

W ciągu lat wojny Wielka Brytania przeprowadziła trzy ważne reformy z zakresu szkolnictwa. Pierwszą było przeniesienie kilkudziesięciu szkół, ewakuowanych ze swoich dotychczasowych lokali, do specjalnych obozów. Ewakuacja związana była z koniecznością zabezpieczenia młodzieży spokojnej nauki zdala od wielkich miast narażonych na bomby nieprzyjacielskie. W obozach młodzież otrzymywała pełne utrzymanie i zakwaterowanie.

Drugą reformą było wydanie i wprowadzenie w życie nowej ustawy o szkolnictwie, trzecią wreszcie stworzenie jednorocznego kursu dla kształcenia nauczycieli, w związku z tą nową ustawą o szkolnictwie.

Nowa ustawa o szkolnictwie przedłuża obowiązek kształcenia się dzieci z 14 do 15 roku życia. Powoduje to konieczność zaangażowania w roku szkolnym 1948/49 — 130.000 nowych nauczycieli. Ponieważ wielu nauczycieli znajdowało się w wojsku, lub pracowało podczas wojny w innych zawodach, trzeba było w radykalny sposób przeszkolić w okresie wojennym pewną ilość nowych kandydatów do zawodu nauczycielskiego.

W roku 1943 uruchomiono kilka specjalnych zakładów pedagogicznych (obecnie liczba ich wynosi już 50). Napływ kandydatów był ogromny, i trzeba było zastosować pewne ograniczenia. Przede wszystkim na kurs ten przyjmowano tylko młodzież zasłużoną w jakiś sposób w walce z Niemcami. Wprowadzono eksperymentalny egzamin, podczas którego egzaminatorzy kładli główny nacisk nie na zakres wiedzy kandydatów, lecz na ich ogólną inteligencję i orientację.

W rezultacie duża liczba przyjętych kandydatów posiadała wykształcenie nie wyższe niż szkołę powszechną, lecz wykazywała wiele wartościowych cech, świadczących o dużych kwalifikacjach do zawodu nauczycielskiego. Eksperyment okazał się udany. Przeszło trzy tysiące młodych pedagogów pracuje już w szkołach i zasłużyło na pochwałę i uznanie przełożonych.

Polskie Towarzystwo Przyjaciół Narodów Zjednoczonych

Pod przewodnictwem Ministra Odbudowy tow. Kaczorowskiego odbyło się organizacyjne zebranie Polskiego Towarzystwa Przyjaciół Organizacji Narodów Zjednoczonych, mające na celu propagowanie idei zawartych w Karcie Narodów Zjednoczonych, rozwijanie poczucia solidarności pomiędzy narodami oraz szczerej opartej na zasadach wzajemnego poszanowania współpracy międzynarodowej.

Po uchwaleniu projektu statutu Towarzystwa wybrany został Zarząd, w skład którego weszli: tow. min. Kaczorowski, jako prezes, tow. min. Sztachelski oraz A. Juszkiewicz jako wiceprezesi, tow. G. Butlow i tow. J. Drozdowicz jako sekretarze generalni, tow. Kurnatowski, tow. red. Rojek i red. Radziwiłł, jako członkowie Zarządu. W skład Komisji Rewizyjnej weszli: prof. Sztrum de Sztrem, tow. dr. St. Gross i ob. A. Szyćko.

ŻYCIE GOSPODARCZE

Wzrost produkcji cementu w Polsce

CEMENT jest jednym z najważniejszych dóbr inwestycyjnych. Ilości zużywane przez poszczególne kraje mogą świadczyć, podobnie jak stal i energia elektryczna, o stanie uprzemysłowienia i o tętnie życia gospodarczego. W roku 1938 realizowanie programu budowy Centralnego Okręgu Przemysłowego i ogólne ożywienie, zaznaczające się w gospodarce światowej zwiększyło produkcję cementu w Polsce do 1.719 tys. ton. W produkcji światowej zajmowaliśmy w tym czasie jedno z dalszych miejsc, stojąc za Stanami Zjednoczonymi, których produkcja wynosiła w roku 1937 — 20 miln. ton, za Niemcami (12 miln. ton), Anglią (7 miln.), ZSRR, Japonią, Francją, Włochami, Belgią, Hiszpanią i Czechosłowacją.

Po odzyskaniu niepodległości konieczność odbudowy zniszczeń wojennych wymagała w pierwszym rzędzie uruchomienia fabryk cementu, którego produkcja wzrasta z 287 tys. ton w r. 1945, do 1.373 tys. ton w r. 1946 i 1.510 tys. ton w r. 1947, z czego na eksport przeznaczono 400 tys ton. Plan produkcji na rok bieżący przewiduje wytworzenie 1.700 tys. ton, przy eksporcie, zmniejszonym do 300 tys. ton.

Koordynacja zbytu i inwestycji

NAJBARDZIEJ zasługującym na uwagę momentem, z punktu widzenia polityki gospodarczej, jest przeznaczenie na eksport poważnych ilości cementu, którego brak daje się odczuwać na rynku krajowym. Zrozumiałe jest, że zużycie w Polsce większej lub mniejszej ilości cementu wpływa w sposób istotny na przyśpieszenie względnie opóźnianie tempa odbudowy, toteż konieczność uzyskania dewiz dla zakupu innych dóbr inwestycyjnych, czy też chęć zapewnienia sobie w przyszłości rynków zbytu nie powinna w tym wypadku odgrywać i w rzeczywistości nie odgrywa poważniejszej roli. Zarówno rozmiary dokonywanych inwestycji, jak też gospodarka wszelkimi artykułami inwestycyjnymi musi się odbywać w ramach szczegółowo opracowanych planów, ponieważ tylko taka metoda postępowania pozwoli nam uniknąć wstrząsów gospodarczych. Jeśliby np. rynek towarowy wewnętrzny dysponował nieograniczoną ilością cementu i innych dóbr, potrzebnych do dokonywania inwestycji, powstaćby mogło niebezpieczeństwo zbytniego wzmożenia produkcji dóbr trwałych, zatrudnienia przy tej produkcji części urządzeń i robotników, pracujących obecnie przy wytwarzaniu żywności, odzieży lub obuwia i spowodowania w następstwie poważnych braków w tych dziedzinach. Jeśli idzie o rok ubiegły sytuacja u nas przedstawiała się nieco odmiennie. Dysponując dostateczną ilością cementu, nie posiadaliśmy dostatecznej ilości żelaza, które łącznie z cementem stanowią nierozdzielną całość przy wszelkiego niemal rodzaju przedsięwzięciach inwestycyjnych. Skutkiem tego, jeślibyśmy nawet nie przeznaczyli na eksport ani jednej tony cementu i zgodzili się na dobrowolne ograniczenie wytwórczości dóbr bezpośredniej konsumcji, nie osiągnęlibyśmy przez to zamierzonych skutków.

Przekraczamy produkcję przedwojenną

ROK 1948 będzie przełomową datą, w której wytwórczość cementu osiągnie stan z rekordowego roku 1938, dochodząc co najmniej do 1.700 tys. ton, z czego przewidziano na eksport tylko 300 tys. ton. Zwiększenie zbytu w kraju o 290 tys. ton daje w pewnej mierze obraz wzrostu tempa odbudowy gospodarczej.

Życzylibyśmy sobie wszyscy, aby eksport cementu można było ograniczyć jak najbardziej, jednak w chwili obecnej nie byłoby to możliwe ani celowe. W dysponowaniu silami wytwórczymi doszliśmy już do maksymalnego wykorzystania rozporządzalnych sił roboczych, wobec czego zwiększenie tempa prac możliwe jest do osiągnięcia jedynie drogą zastępowania rąk roboczych siłą maszyn. Obawa utraty rynków zagranicznych dla cementu polskiego nie wchodzi w rachubę. Za tym, że możemy się nie obawiać obcej konkurencji na rynkach światowych przemawia fakt, że dziś w rzędzie importerów naszego cementu, poza Ameryką Płd. i Środkową, Afryką oraz krajami Bliskiego Wschodu, znajdują się również najwięksi producenci —Stany Zjednoczone i W. Brytania. Nie bez znaczenia jest też ta okoliczność, że eksport cementu przy obecnych cenach na rynku światowym jest mało opłacalny i odgrywa w gospodarce polskiej stosunkowo nieznaczną rolę. Zużycie go na cele odbudowy kraju może przynieść znacznie większe korzyści niż forsowanie wywozu.

Możliwości rozwojowe

PLAN Trzyletni przewiduje osiągnięcie w r. 1949 produkcji cementu dochodzącej do 2 milionów ton, jednak przypuszczać można, że ilość ta zostanie poważnie przekroczona.

Na uwagę zasługuje rozwój produkcji cementu wielkopiecowego. Już przed r. 1939 były w tym kierunku czynione próby i jakkolwiek wyniki osiągnięte były korzystne, produkcja ówczesna nie przekroczyła jeszcze stadium eksperymentalnego. Plan produkcji na rok bieżący przewiduje osiągnięcie poziomu 36 tysięcy ton cementu żużlowego, którego jakość nie ustępuje w niczym cementowi portlandzkiemu.

Wzrastająca produkcja pozwala z każdym rokiem na łagodzenie przepisów, dotyczących obrotu reglamentowanego. W roku 1948 z 1.400 tysięcy ton, przeznaczonych na rynek krajowy, 50% zostanie sprzedane na wolnym rynku, z czego około 450 tysięcy ton zaspokoić ma potrzeby wsi.

Szybki rozwój gospodarki polskiej i dysponowanie nieograniczonymi prawie zapasami surowców, potrzebnych dla zwiększenia wytwórczości cementu dają nam wszelkie szanse zajęcia jednego z pierwszych miejsc w Europie w dziedzinie produkcji i eksportu. Odpowiedź na pytanie czy i w jakiej mierze wykorzystamy posiadane warunki, może nam przynieść dopiero okres, następujący po wykonaniu zadań, wytyczonych Trzyletnim Planem Odbudowy.

M. Ł.

Kronika gospodarcza

DOSTAWY RUD DLA HUTNICTWA

W styczniu br. dostarczono hutom 33 tys. ton rud krajowych, 36 tys. ton rud zagranicznych i ponad 3 tys. ton pirytów krajowych. Ponadto w omawianym okresie hutnictwo otrzymało ponad 49 tys. ton hutniczego złomu krajowego, 34 tys. ton złomu zagranicznego, ponad 11 tys. ton złomu odlewniczego oraz ponad 2.000 ton złomu metali nieżelaznych.

NAJWIĘKSZY DZIENNY PRZEŁADUNEK WĘGLA

W r. b. marcowe przeładunki węgla w naszych portach zapowiadają się dobrze. W pierwszej dekadzie przeładowano ponad 300 tys. ton. Następnie w końcu drugiej dekady dzień 19 marca był rekordowym dniem przeładunku. W dniu tym 5 portów przeładowało łącznie 57.362 tony węgla. Z tego w Gdańsku — 17.044 ton., w Gdyni — 15.623 ton. w Szczecinie — 5.625 ton, w Ustce — 1.677 ton i w Darłowie — 269 ton. Ponadto w dniu tym zostały zaawizowane pierwsze 2 statki w Kołobrzegu. Były nimi duńskie „Biorn Elfing" i „Pionier". Weszły one do portu następnego dnia rano.

SILNIKI DLA KUTRÓW RYBACKICH

Morska Centrala Handlowa otrzymała ze Szwecji 14 silników Skandia 85 KM i 15 silników Bolinder 10 KM. Z pierwszych 4 zostaną wmontowane do kutrów stalowych firmy „Arka", 4 otrzyma stocznia rybacka, a pozostałe pójdą na wymianę zużytych silników. Równocześnie z odbiorem silników, inspektor techniczny Głównego Instytutu Rybołówstwa Morskiego przeprowadził rozmowy w sprawie zakupu licencji na prawo produkcji, wyżej wymienionych silników kutrowych, w kraju.

„KRAKÓW" PRZYBYŁ Z HULL

W dniu 22 bm. przybył do Gdyni z Hull statek „Kraków" z ładunkiem drobnicy, na który składają się m. inn.: kable elektryczne, rury stalowe do kotłów parowych, azbest, węże gumowe, wełna, narzędzia i przyrządy miernicze, części do maszyn w przemyśle włókienniczym, skóry twarde i miękkie — wyprawione oraz taśmy izolacyjne.

PRÓBY Z BAWEŁNĄ KOLOROWĄ W ZSRR.

Moskiewska „Prawda" opublikowała sprawozdanie z Taszkientu, dotyczące prób z uprawą bawełny kolorowej. Pod uprawą tej bawełny znajduje się w tej chwili kilka tysięcy hektarów. Chodzi w tym wypadku o bawełnę koloru brunatnego, zielonego, jasnoczerwonego i jasnoniebieskiego, której poszczególne włókna mają długość 40 do 50 mm. Bawełna ta wykazuje dużą odporność i bardzo szybko dojrzewa.

Prace i zamierzenia Państw. Instytutu Geologicznego

O pracach i zamierzeniach Państwowego Instytutu Geologicznego poinformował przedstawiciela PAP dyrektor Instytutu, Czarnocki.

Instytut przeprowadza naukowe badania geologiczne i geofizyczne, które są podstawą prac poszukiwawczych. Poszukiwania skoncentrowane są na tych dziedzinach, które przemysłowi są najbardziej potrzebne.

Okres prac Instytutu przed rokiem 1939 był właściwie okresem przygotowawczym do obecnego stadium praktycznych poszukiwań oraz przygotowań do eksploatacji odnalezionych już złóż mineralnych.

W dziedzinie węgla prace poszukiwawcze Instytutu prowadzone są poza terenem znanych dotychczas zagłębi węglowych.

Wyniki uzyskane jeszcze przed wojną pozwalają na opracowanie ramowego programu badań na Wyżynie Lubelskiej. Spodziewamy się, że badania te przyniosą nowe odkrycia węgla kamiennego na tym obszarze. W szerokim zakresie uwzględnione są również badania w dziedzinie węgla brunatnego. Poszukiwania nowych złóż ropy naftowej i gazów ziemnych częściowo zostały już uwieńczone sukcesami w okręgu podkarpackim, również poszukiwania złóż soli potasowych przyniosły poważne odkrycia w okolicy Kłodawy. Prace te są nadal szeroko uwzględniane w programie Wydziału Nafty, Soli i Gazu.

Państwowy Instytut Geologiczny prowadzi również badania w zakresie rud żelaza i metali nieżelaznych. Badania te prowadzone są na obszarze gór Świętokrzyskich, poprzez region częstochowski, aż po Dolny Śląsk. W zakresie wykorzystania wody jako źródła energii — Wydz. Geologii Technicznej opracowuje projekty zapór wodnych i zbiorników w wielu miejscach kraju,

Niezmiernie ważna jest działalność Wydz. Kartografii Szczegółowej, który to Wydział opracowuje mapę geologiczną Polski, stanowiącą podstawę planowania w dziedzinie poszukiwań i w innych dziedzinach życia gospodarczego.

Nowe koncepcje rozwoju portu w Szczecinie

Na ostatnim posiedzeniu plenarnym Wojewódzkiej Rady Gospodarczej PPS, dyrektor S. U. M., tow. dr Bonarski, wygłosił referat pt. „Plan przeładunku drobnicy w porcie szczecińskim w związku z perspektywami rozwoju portu".

Prelegent zwrócił uwagę, że według ścisłych obliczeń specjalistów zdolności przeładunkowe nabrzeży i magazynów dla drobnicy nie przewyższają 100.000 ton rocznie. Plan przeładunków drobnicy na rok 1948 w ilości 218.000 ton może być wykonany pod warunkiem kierowania, przez port szczeciński ładunków drobnicowych, nie wymagających składowania w magazynach.

Na podstawie analizy wykonania planu w roku 1947 i zamierzeń inwestycyjnych na rok 1948 prelegent doszedł do wniosku, że rola Szczecina jako portu węglowego została przesądzona i założenia planu trzyletniego w dziedzinie przeładunków masowych są w pełni realne.

Mając na uwadze wysoką rentowność przeładunków drobnicowych przy deficytowości ładunków masowych oraz konieczność zapewnienia gospodarczej samowystarczalności portu, dobrobytu zaplecza i w związku z sytuacją geograficzną Szczecina, predystynowanego na port tranzytowy dla Europy Środkowej, przyszedł referent do wniosku, że plan rozwoju portu szczecińskiego wobec rozbudowy portu węglowego, winien przewidywać także rozbudowę urządzeń dla przeładunku drobnicy, celem stworzenia bazy technicznej dla przeładunku zaplanowanej na rok 1949 — ilości 900 tys. ton drobnicy. Wymaga to budowy około 70.000 m kw. magazynów, adaptacji nowych nabrzeży i dźwigów drobnicowych.

W ożywionej dyskusji podniesiono fakt, że aktyw PPS w jednolitofrontowym współdziałaniu z PPR położył znaczne zasługi przy uruchomieniu portu.

W pierwotnym okresie, gdy przyszłość portu szczecińskiego wydawała się problematyczna i zwolennicy Gdańska i Gdyni kwestionowali przyszłość portu w Szczecinie, ówczesny zespół Rady Gospodarczej wystąpił z inicjatywą uruchomienia portu w Szczecinie za wszelką cenę, co dało odpowiednie wyniki. W gronie Rady Gospodarczej zasiadają towarzysze dzięki entuzjazmowi i oddanej pracy, których został przeładowany w Szczecinie pierwszy statek z węglem.

Obecnie w następnym etapie rozwoju portu występujemy z nową twórczą koncepcją — rozbudowy Szczecina, nie tylko jako portu przeładunków masowych, lecz także jako portu drobnicowego.

Na zakończenie postanowiono przekazać opracowanie szczegółowych materiałów w przedmiocie niezbędnych inwestycji dla przeładunku drobnicy — Komisji Morskiej Rady. (t)

Czytamy Rocznik Statystyczny

Drogi wodne śródlądowe

Tablice 3, 4 i 5 na stronicy 8 i 9 Rocznika Statystycznego 1947 informują czytelnika o ważniejszych rzekach, większych jeziorach i kanałach łączących rzeki i jeziora na obecnym terytorium Polski.

Tablica mówiąca o jeziorach, których powierzchnia przekracza 20 km. kwadratowych podaje 13 nazw takich jezior. Dziesięć spośród tych jezior znajduje się na Ziemiach Odzyskanych. Największym z nich jest jezioro Śniardwy (woj. olsztyńskie), którego powierzchnia wynosi 122 km. kw. najmniejszym jezioro Wigry (woj. białostockie) — 21 km. kw. Również i spośród 5 kanałów łączących rzeki i jeziora tylko 2 (Augustowski i Bydgoski) leżą w granicach ziem dawnych. Trzy pozostałe: Gliwicki, Mazurski i Warmiński znajdują się na Ziemiach Odzyskanych.

Krótki ten przegląd unaocznia wielkie możliwości rozwoju wodnej komunikacji śródlądowej, które otworzyły się przed nami w związku z odzyskaniem ziem na Zachodzie.

Realizacja Planu Gospodarczego w Jugosławii

W połowie bież. mies. minęła druga rocznica zawarcia układu o przyjaźni i wzajemnej pomocy między Rzeczpospolitą Polską a Federacyjną Ludową Republiką Jugosławii. Lata te były okresem, który zacieśnił więzy przyjaźni i współpracy. Wyrobiły one wśród nas żywe zainteresowanie sprawami bratnich narodów Jugosławii. Wśród wielu dziedzin, które składają się na życie kraju, dziedzina gospodarcza winna jednak interesować nas w sposób szczególny. Rozwój gospodarczy Jugosławii jest bowiem jednym jeszcze widomym świadectwem korzyści płynących z zastosowania zasad gospodarki planowej.

Podobnie jak i inne kraje, przez które przeszła zawierucha wojenna, przystępowała Jugosławia do prac nad odbudową i uruchomieniem aparatu gospodarczego w warunkach trudnych, które charakteryzowały olbrzymie braki materiałowe oraz wyniszczenie biologiczne ludności. Rezultaty, jakie możemy zanotować dziś, były możliwe do osiągnięcia jedynie dzięki świadomej i rozumnej gospodarce materiałowej oraz dzięki wkładowi pracy ludzkiej o natężeniu graniczącym z entuzjazmem.

Osiągnięcia te nie ograniczają się bowiem do przywrócenia przedwojennego poziomu rozwoju gospodarczego — oznaczają one istotne zwiększenie potencjału wytwórczego, realizowane poprzez szeroko zakrojoną akcję inwestycyjną. Na osobne podkreślenie zasługuje rozbudowa sieci komunikacyjnej, dzieło młodzieży jugosłowiańskiej.

Oto kilka danych, obrazujących przebieg realizacji planu gospodarczego w pierwszym roku. Przemysł metali kolorowych wykonał plan w 108%, metalurgiczny — w 109%, górnictwo w 104%, energetyczny — w 105%. Podobne przekroczenie planu notujemy na odcinku komunikacji. W rolnictwie — niedociągnięcia, nie przekraczające kilku procent, nie dają powodu do obaw. Równolegle z osiągnięciami gospodarki narodowej rozwijał się handel zagraniczny, którego sprawne działanie zagwarantowane jest szeregiem porozumień i umów handlowych. Między innymi i umowa z Polską, zawarta w maju ubiegłego roku, stanowi podstawę dla ożywionych stosunków handlowych. Postępująca realizacja planów, podnosząc zdolności wytwórcze obu krajów, umożliwi dalsze ożywienie wymiany, stając się jednym z fundamentów dobrobytu i postępu. (t)

W spółdzielni wiejskiej



14-letnia Zofia Biega przyniosła do spółdzielni 42 jaja. W rzeszowskim kupuje się jaja na wagę

Eksport jajczarski „Społem"

Utworzony w roku 1945 Wydział Mleczarsko - Jajczarski „Społem" podjął z chwilą swego powstania szeroką akcję organizacji eksportu jajczarskiego, nie zaniedbując oczywiście zaopatrzenia ludności pracującej w kraju. Obydwa zadania, a więc zaopatrzenie rynku wewnętrznego i zakup jaj na eksport uzupełniają się wzajemnie, gromadzone bowiem w magazynach „Społem" rezerwy pozwoliły niejednokrotnie na interweniowanie na rynku wewnętrznym i skuteczne przeciwdziałanie nie uzasadnionym zwyżkom cen oraz nadmiernym wahaniom sezonowym.

Już w roku 1946 udało się „Społem" wyeksportować próbne partie jaj i drobiu (gęsi) na nasze tradycyjne rynki odbiorcze — angielski i szwajcarski. Próbne transakcje zyskały pełne uznanie rynków importujących i otworzyły przed nami szerokie możliwości rozbudowy tego wywozu.

W roku 1947 eksport jajczarski „Społem" osiągnął już znaczne rozmiary. Do Anglii, Szwajcarii i Szwecji wyeksportowano ogółem ponad 35 milionów jaj świeżych, ponad 3 miliony jaj konserwowanych oraz ponad 40 tys. kilogramów jaj mrożonych. Uruchomiona w Gdyni zamrażalnia pracuje sprawnie, ciesząc się uznaniem importerów, wobec czego w roku bieżącym uruchomiona będzie druga zamrażalnia na terenie Krakowa.

Duże również rozmiary osiąga eksport drobiu, głównie gęsi. W roku 1946 wywieziono około 150 tys. kilogramów drobiu, a w roku ubiegłym około 250 tys. kilogramów. Na uwagę zasługuje zapoczątkowany w roku 1947 eksport pierza, który osiągnął 20 tysięcy kilogramów, z czego przeważająca część skierowana została do Anglii, drobne zaś partie do Szwajcarii i Stanów Zjednoczonych.

W związku z pomyślnym rozwojem hodowli drobiu w kraju zamierzenia eksportowe na rok bieżący przedstawiają się pomyślnie. Jeśli chodzi o eksport jaj, to Wydział Mleczarsko-Jajczarski „Społem" ma zamiar podnieść go w stosunku do roku ubiegłego trzykrotnie. Również i pozostałe sektory, to jest sektor państwowy i prywatny znacznie podniosą rozmiary swego wywozu w tej dziedzinie. Cyfry eksportu jajczarskiego nie mogą wywołać obaw o zaopatrzenie rynku wewnętrznego. Ilości jaj przeznaczonych na eksport w roku bieżącym nie przekroczą bowiem 10 proc. ogólnej produkcji krajowej.

Poza eksportem jaj świeżych i mrożonych wywieziemy w roku bieżącym po raz pierwszy pewne ilości jaj parafinowanych. Odpowiednie urządzenia i maszyny do parafinowania jaj zakupione już zostały za granicą i w najbliższym czasie nadejdą do Polski.

Poza Anglią, z którą została zawarta umowa, tegoroczny eksport jajczarski obejmie Czechosłowację, Włochy, Szwecję i ewentualnie amerykańską strefę okupacyjną Niemiec. Również i eksport drobiu ulegnie w roku bieżącym znacznemu podniesieniu. Eksport drobiu w żadnym wypadku nie będzie miał wpływu ujemnego na kształtowanie się cen na rynku wewnętrznym, gdyż podjęta w roku ubiegłym akcja wywozu spowodowała znaczne podniesienie pogłowia drobiu, stwarzając tym samym dodatkowe źródło dochodu dla rolników.

Na uporządkowanie eksportu w roku bieżącym duży wpływ będzie miało powołanie do życia z inicjatywy Ministerstwa Przemysłu i Handlu, Komitetu Porozumiewawczego Eksporterów Jaj, Drobiu i Pierza.

Wymieniony Komitet oddziała niewątpliwie korzystnie, poprzez likwidację zbędnej konkurencji na rynkach zagranicznych pomiędzy poszczególnymi eksporterami polskimi, na kształtowanie się cen naszych produktów zagranicą.

O znaczeniu tego zagadnienia dla życia gospodarczego Polski świadczyć może fakt, że eksport jaj w roku 1938 stanowił 3,5 proc. wartości całego naszego eksportu.

K.

ŻYCIE PARTII

Nowy skład WK PPS w Katowicach

W obecności sekretarza CKW PPS, tow. posła Ćwika, odbyło się w Katowicach posiedzenie Wojewódzkiej Rady PPS, na którym dokonano wyboru nowego WK PPS. Wybrani zostali ttow.: Petruczynik Feliks — przewodniczący, Zdziarek Mirski — wiceprzewodniczący, Kuźnik Herman — wiceprzewodniczący, Sieradzki Aleksy — sekretarz wojewódzki, Stachoń Roman — pierwszy sekretarz, Wiezmer Jan — drugi sekretarz, Osterloff Wiesław — trzeci sekretarz. Ponadto do Wojewódzkiego Komitetu dokooptowano ttow.: Kaczmarskiego Wilhelma, Wojdę Jana i Skolika Huberta.

W dn. 4 kwietnia odbędzie się konferencja sekretarzy i przewodniczących miast wydzielonych Rady Wojewódzkiej PPS i Komitetu Wojewódzkiego, celem omówienia spraw związanych z wprowadzeniem w życie wspólnego okólnika CKW PPS i KC PPR, ustalającego formy zbliżenia obu partii na nowym etapie.

Na zebraniach odbywających się w zakładach pracy, instytucjach i organizacjach, przy udziale członków PPS i PPR, zebrani wypowiadają się za organiczną jednością partii robotniczych.

Posiedzenie Komisji Rewizyjnej SK PPS

W dniu 31 bm. (środa) o godz. 15.30 w lokalu Stołecznego Komitetu PPS (Mokotowska 24, III piętro) odbędzie się plenarne posiedzenie Komisji Rewizyjnej SK PPS.

ZEBRANIA

DZIELNICA OCHOTA

W dniu 31 bm. (środa) o godz. 16.30 w lokalu dzielnicy (Niemcewicza 9) odbędzie się posiedzenie Komitetu dzielnicy.

SPRAWOZDANIA

DZIELNICA PPS PRAGA CENTRALNA OMAWIA ZADANIA NOWEGO OKRESU

W sali teatru Comoedia odbyła się konferencja aktywu Dzielnicy PPS Praga Centralna. Konferencję zagaił przewodniczący Dzielnicy, tow. Kisielnicki, poczem referat o zadaniach PPS na etapie przygotowania do jedności PPS i PPR wygłosił kierownik wydziału polityczno-propagadowego CKW PPS, tow Kościński. Po referacie wywiązała się dyskusja, w wyniku której zebrani uchwalili rezolucję, w której wyrażają pełną solidarność ze stanowiskiem CKW..

Warsztaty PKP w Tarnowie odbudowały 1700 wagonów

Przed kilku dniami odbył się w Tarnowie i Nowym Sączu w warsztatach PKP zjazd naczelników służby mechanicznej i warsztatów głównych, poświęcony zagadnieniom omówienia stanu naszego taboru kolejowego w pierwszych miesiącach bieżącego roku.

W styczniu i lutym wykonano 121 napraw głównych parowozów, 466 napraw średnich parowozów, dokonano 200 napraw głównych wagonów osobowych, 99 napraw średnich wagonów osobowych, odbudowano 1.791 wagonów towarowych. Pomimo tak wspaniałych osiągnięć, ilość chorego taboru, oczekującego naprawy, jest jeszcze wciąż duża. Około 40% ogółu parowozów czeka na naprawy. Warsztaty posiadają przeszło 22% uszkodzonych wagonów osobowych i 9,2% wagonów towarowych. Szybsze postępy przy naprawie taboru kolejowego uzależnione są od postępów w odbudowie i wyposażeniu technicznym samych warsztatów.

Należy podkreślić, że warsztaty w Tarnowie, odbudowane z kompletnych ruin stoją dziś na pierwszym miejscu w Polsce pod względem postępów w odbudowie oraz wyposażenia w nowoczesne obrabiarki i urządzenia mechaniczne. Po ukończeniu rozbudowy warsztaty zatrudnią 4 tys. pracowników. Z uwagi na trudne warunki mieszkaniowe projektuje się budowę w Tarnowie osiedla pracowniczego, składającego się z 75 jednakowych domów.

Na Zjeździe w Tarnowie dyskutowano obszernie istniejące braki, z których najważniejszym jest niedostateczna ilość wykwalifikowanego personelu oraz wielka różnorodność napraw wykonywanych w każdym poszczególnym warsztacie. Podkreślono konieczność wprowadzenia specjalizacji warsztatów stawiając ją jako warunek gwarantujący natychmiastowe podniesienie ilości naprawianych wagonów.

Zagadnienie bezpieczeństwa i higieny pracy oraz kwestię szkolenia nowych pracowników omawiano szeroko w Nowym Sączu.

Kto w Polsce czyta książki?

Wielka ankieta „Czytelnika“

Instytut Kulturalno - Oświatowy „Czytelnika“ opracował od jesieni ub. roku i ogłosił w porozumieniu z Głównym Urzędem Statystycznym oraz za zgodą Ministerstwa Oświaty powszechną ankietę czytelniczą. Celem powszechnej ankiety czytelniczej jest ustalenie drogą statystyczną, kto w Polsce czyta książki, jaki jest stosunek czytelnictwa książek do czytania dzienników i czasopism, wreszcie jakie są najważniejsze zainteresowania, upodobania i potrzeby czytelnicze.

„Czytelnik“ rozsyła kwestionariusze do wszystkich znanych sobie bibliotek, punktów bibliotecznych i wypożyczalni książek oraz korzysta z pomocy niektórych instytucji oświatowych. Wobec małej jeszcze ilości bibliotek wiejskich, ankieta skierowana będzie do czytelników wiejskich, ponadto za pośrednictwem „Rolnika Polskiego“, który osiągnął nakład ponad 220.000.

Instytut Kulturalno - Oświatowy „Czytelnika“ zwraca się do wszystkich osób, czytających książki, z wezwaniem, by wypełniły kwestionariusz ankiety przy sposobności wymiany książek w bibliotece lub wypożyczalni, zaś w wypadku, jeśli nie są stałymi abonentami biblioteki ani wypożyczalni, by odwiedziły dla wypełnienia kwestionariusza najbliższą bibliotekę. Ankieta trwać będzie do 30 czerwca br.

„Czytelnik“ zwraca się do wszystkich władz, partii politycznych, związków zawodowych i organizacji społecznych, posiadających biblioteki, o poparcie tej ankiety. Wyniki ankiety zostaną opublikowane do użytku wszystkich władz, partii politycznych, związków zawodowych i organizacji społecznych, pracujących nad krzewieniem czytelnictwa.

Odra i Nysa Łużycka —

— to wspólna granica bezpieczeństwa narodów słowiańskich

Tydzień Ziem Zachodnich 11—18 kwietnia 1948 r.

Łeba chce być uzdrowiskiem

M.R.N. realizuje swoje uchwały

(KORESPONDENCJA WŁASNA „ROBOTNIKA“)

Łeba, w marcu

Nikomu nie przyszłoby może na myśl, że Łeba może być kąpieliskiem, gdyby nie uchwała Miejskiej Rady Narodowej. Rada powzięła bowiem uchwałę stworzenia z Łeby uzdrowiska morskiego z własnym statutem.

Ponieważ sezon letni zbliża się, nie ma już czasu na dyskusje, a trzeba po prostu zabrać się intensywnie do przygotowania Łeby na większy najazd gości.

Czy Łeba posiada odpowiednie warunki na kąpielisko morskie — oto pytanie zasadnicze. Od razu odpowiadamy nań pozytywnie. Jej położenie, plaża, Park Narodowy, wędrujące wydmy, termy solankowe — wszystko przemawia na korzyść Łeby.

Jak przedstawia się sprawa pomieszczeń dla urlopowiczów?

Pomieszczenia Domu Zdrojowego nie wystarczą i należałoby przystąpić do jak najszybszego remontu willi i do zarejestrowania wszystkich zgłoszonych przez właścicieli prywatnych domów i pokoi. Równocześnie należałoby przypilnować, aby ceny za pokoje nie były wygórowane i aby były jednakowe dla tego samego rodzaju pomieszczeń, podobnie jak to w roku ubiegłym zorganizowano np. w Ustroniu Nadmorskim i innych uzdrowiskach.

Ponadto należałoby pomyśleć o dobrym zaaprowizowaniu miasta. W przeciwnym bowiem wypadku spekulanci mogą wykorzystać złą sytuację żywnościową, podbijając ceny, co nie wpłynęłoby na dobre samopoczucie wczasowiczów oraz na ich... kieszenie.

Pozostaje jeszcze sprawa komunikacji oraz dostatecznej ilości przewodników. Dojazd do wydm można będzie ułatwić przy pomocy łodzi motorowych lub samochodami po twardo ubitym piasku plaży.

Jeśli Miejska Rada Narodowa ma zamiar rzeczywiście stworzyć uzdrowisko w Łebie, już teraz powinna podjąć konieczne prace przygotowawcze.

Najlepszą zaś reklamę zrobią pierwsi goście, którzy nie omieszkają się pochwalić, jak przyjemnie spędzili czas w doskonale zorganizowanym kąpielisku. (dz.)

Wzmożeniem wydajności robotnicy bydgoscy uczczą 1 Maja

Wstępując w ślady robotników fabryk poznańskich, robotnicy fabryk bydgoskich rzucili hasło uczczenia święta 1 maja wzmożoną wydajnością pracy.

Załoga fabryki central telefonicznych w Bydgoszczy postanowiła w kwietniu podwyższyć produkcję i przekroczyć plan o sto numerów łącznic telefonicznych. Podobną uchwałę powzięli na wspólnym zebraniu robotnicy fabryk „Prom“ i „Prototyp“, zobowiązując się wyprodukować dodatkowo 15 tys. sztuk pilników, 5 tys. sztuk gwintowników, tysiąc sztuk narzynek i 8 tys. sztuk różnych narzędzi.

Czechosłowacja zbuduje basen w wolnej strefie portu szczecińskiego

W wyniku narady podkomisji portowej polsko-czechosłowackiej współpracy gospodarczej, obradującej w Szczecinie, ustalono teren w granicach portu wolnego, który będzie wydzierżawiony Czechosłowacji i jej staraniem zainwestowany.

W planach rozwojowych omówiono koncepcję stworzenia basenu dla użytku strony czechosłowackiej. Basen taki powstanie po uzbrojeniu i zabudowaniu wschodniego nabrzeża półwyspu „Ewa“ nad kanałem Dębickim oraz urządzeniu przez stronę czechosłowacką odpowiedniego nabrzeża na przeciwległej stronie półwyspu.

Fabryka lodu w Szczecinie

W ramach planowej rozbudowy sieci urządzeń chłodniczych dla potrzeb rybołówstwa morskiego, została uruchomiona w dniu 12 marca fabryka lodu w Szczecinie na wyspie Łasztownia. Na razie czynnych jest sześć komór chłodniczych, co pozwala osiągnąć produkcję ok. 15 ton lodu na dobę. Fabryka znajduje się w zarządzie Morskich Zakładów Rybnych.

Rozpoczynamy mechaniczną produkcję tranu

Do Gdyni przybyły urządzenia do produkcji tranu z wątrób rybich, zamówione przez Generalny Inspektorat Rybołówstwa Morskiego w Szwecji. Urządzenia te zmontowane będą w Gdyni i w Pucku.

Zaznaczyć należy, że przed wojną w Polsce, tranu uzyskanego sposobem mechanicznym, nie wyrabiano.

Powołanie pełnomocnika Min. Sprawiedliwości dla spraw o współpracę z okupantem

Minister Sprawiedliwości powołał specjalnego pełnomocnika dla rozpatrywania spraw o współpracę z okupantem. W zakres zadań pełnomocnika wchodzić będzie ujednolicenie trybu postępowania w sprawach kolaboracji oraz umożliwienie szerokiej opinii publicznej znalezienia właściwego kontaktu z organami wymiaru sprawiedliwości. Pełnomocnik rozpatrywać będzie również sprawy tzw. „Służby porządkowej“ w gettach żydowskich.

Funkcje pełnomocnika sprawować będzie wiceprokurator Sądu Okręgowego w Warszawie ob. Arnold Gubiński.

Delegacja górników czechosłowackich z wizytą u swych polskich kolegów

Do Katowic przybyła na zaproszenie Centralnego Związku Zawodowego Górników w Polsce 10-osobowa delegacja górników czechosłowackich. Wśród gości czechosłowackich znajduje się m. in. prezes Centralnego Zarządu Związku Górników — Śliwa, poseł do parlamentu czechosłowackiego z ramienia górników i sekretarz generalny Związku Buchwaldek oraz redaktor wychodzącego w Ostrawie pisma związkowego „Udernik“ — Bergman.

Powitanie gości czechosłowackich przez przedstawicieli CZZG nastąpiło w Cieszynie, po czym górnicy czescy przybyli do Katowic, gdzie zamieszkali w domu Okręgowej Komisji Związków Zawodowych. Program pobytu górników czeskich w Polsce przewidziany jest na 7 dni.

Dziś goście odwiedzą ośrodek kulturalno - oświatowy w Sosnowcu oraz Górniczą Szkołę Związkową w Dąbrowie Górniczej. W ciągu następnych dni górnicy czescy będą obecni na zebraniach załogowych w kopalniach połączonych z wyborami delegatów na Kongres Górniczy. Przewidziany jest ponadto wyjazd gości do Oświęcimia.

SPORT

Marusarz skoczył 88 m. ustanawiając nowy rekord Krokwi

W drugi dzień Świąt Wielkanocnych, rozegrano w Zakopanem wiosenny konkurs skoków na Krokwi z działem czołowych zawodników polskich. Wyniki osiągnięte w tym konkursie świadczą o stałej poprawie formy naszych narciarzy.

Wyniki techniczne: 1) Ciaptak — Gąsiennica 65 i 68 m., 2) Stanisław Dziedzic 63 i 68 m., 3) Stanisław Karpiel 61 i 63 m. Po ukończeniu konkursu skoków, odbyła się próba ustanowienia rekordu skoczni. Rekord należy do Norwega Birger Ruuda, który uzyskał na tej skoczni długość 81,5 m., zaś zwycięzca zawodów FIS Austriak Bradl miał najdłuższy skok o długości 80 m. Polak Jan Kula uzyskał w jednym z treningów na Krokwi odległość 85,5 m. jednak skok ten był z upadkiem.

W poniedziałkowej próbie Stanisław Marusarz po trzech kolejnych skokach o długości 71, 73, i 78 m. ustanowił nowy rekord skoczni na Krokwi, uzyskując w doskonałym stylu 88 m. Oprócz Marusarza najdłuższy skok miał Ciaptak — Gąsiennica 80 m., jednak z upadkiem.

Wielka próba piłkarzy w 3 meczach z Czechosłowakami

W dniu 18 kwietnia piłkarze polscy spotkają się w trzech meczach z piłkarzami czechosłowackimi. Reprezentacja piłkarska Polski rozegra w Warszawie rewanżowy mecz z reprezentacją Czechosłowacji. Drugie spotkanie odbędzie się w Pradze, gdzie spotkają się reprezentacja Krakowa z reprezentacją Pragi. Trzecie wreszcie spotkanie w tym samym dniu piłkarzy polskich i czeskich odbędzie się w Morawskiej Ostrawie w formie meczu reprezentacja Warszawy — reprezentacja Morawskiej Ostrawy.

Czesi w tym samym dniu walczyć będą jeszcze na jednym froncie, mianowicie Czechosłowacja B rozegra międzypaństwowy mecz z reprezentacją Luxenburga.

Odmłodzone zespoły radzieckie stają do walki o mistrzostwo

Radzieckie drużyny piłkarskie przygotowują się intensywnie do nadchodzącego sezonu. Tegoroczny sezon piłkarski rozpocznie się w Moskwie dopiero w początkach maja. W rb. w pierwszej grupie grać będzie 14 drużyn, druga zaś grupa składać się będzie z 26 drużyn.

Czołowe zespoły radzieckie wystąpią w tym sezonie w bardzo odmłodzonych składach. Największe zmiany mają zajść w drużynie mistrza ZSRR — CDKA. Nowi zawodnicy mają stanowić w tej drużynie 2/3 zespołu. Znacznego odmłodzenia składu doznają również znane drużyny Dynamo, Spartak i inne. W r. b. o tytuł mistrza Związku Radzieckiego toczyć się będą zacięte boje.

OM TUR w Warszawie organizuje międzyklubowy bieg na przełaj

W dniu 4 kwietnia br., o godz. 10, KS OMTUR-Warszawa organizuje na Stadionie Wojska Polskiego (ul. Łazienkowska 3) wojewódzki międzyklubowy bieg na przełaj.

W biegu tym mogą startować wszyscy sportowcy z województwa warszawskiego.

Bieg odbędzie się w następujących konkurencjach:

1) bieg drużynowy juniorów od 14 do 16 lat — 1.000 m,
2) bieg drużynowy juniorów od 16 do 18 lat — 1.500 m,
3) bieg drużynowy mężczyzn powyżej 18 lat — 3.000 m,
4) drużynowy dziewcząt do 18 lat — 500 m,
5) bieg drużynowy kobiet powyżej 18 lat — 1.000 m.

Biegi przeprowadza się w konkurencji indywidualnej i drużynowej, przy czym punktuje się pierwszych 50 zawodników w każdej konkurencji.

Zgłoszenia przyjmuje do dnia 2 kwietnia br. Wydział Sportowy KC OMTUR, ul. Mokotowska 3 i Wydział Sportowy Stołecznego Komitetu OM TUR ul. Mokotowska 24. W zgłoszeniu należy podać: imię i nazwisko, przynależność klubową (organizacyjną), datę urodzenia oraz zaświadczenie lekarskie.

Bieg ten będzie przygotowaniem do narodowych biegów w dniu Święta Pracy 1 Maja.

Mistrzowie pięściarscy Związku Radzieckiego

W Tyflisie zakończyły się mistrzostwa indywidualne ZSRR w boksie. Walki rozegrano w wadze piórkowej, lekkiej, średniej i ciężkiej. Tytuły mistrzów Związku Radzieckiego zdobyli: w piórkowej młody zawodnik gruziński Chanukaszwili, który nie przegrał żadnego ze swych spotkań i odniósł zwycięstwo nad wielokrotnym mistrzem ZSRR znanym z występów w Polsce Awdiejewem w lekkiej zachował tytuł Greiner, w średniej Estończyk Kariste i w ciężkiej ponownie Korolew.

Rocznica śmierci R. Mielczarskiego założyciela „Społem“

Na dzień 30 marca przypada 23 rocznica śmierci Romualda Mielczarskiego. Twórca praktycznej kooperacji spożywczej, najbliższy współpracownik prof. Abramowskiego i Stanisława Wojciechowskiego, faktyczny założyciel „Społem“—Mielczarski, jest jednym z najważniejszych filarów polskiej spółdzielczości.

Mielczarski, syn listonosza z Piotrkowa, o własnych siłach przeszedł przez gimnazjum warszawskie. Aresztowany przed samą maturą za pracę konspiracyjną, po rocznym pobycie w więzieniu, został wygnany z kraju. W Belgii kończy jedną z najświetniejszych uczelni gospodarczych — Akademię Handlową z Antwerpii, po czym pracuje jako bibliotekarz w Rapperswylu. Przy próbie powrotu do kraju, ponownie uwięziony, przebywa szereg lat w głębi Rosji; bramy kraju otwiera mu rewolucja w 1905 roku.

Uznawszy spółdzielczość za najprostszą drogę do dobrobytu społeczeństwa, przystępuje do pracy w Towarzystwie Kooperatystów. Opierając się na tygodniku „Społem“, doprowadza do powstania Hurtowni Spółdzielczej, która jest zalążkiem przyszłego Związku Gospodarczego Spółdzielni „Społem“. Na stanowisku jej kierownika pozostaje do śmierci.

Okręgowy Zjazd ZNP w Warszawie

2 i 3 kwietnia br. w sali zjazdowej Związku Nauczycielswa Polskiego w Warszawie (ul. Smulikowskiego 6/8, II piętro) odbędzie się Zjazd Okręgowy ZNP. Wezmą w nim udział delegaci Ognisk i Oddziałów Powiatowych z terenu woj. warszawskiego. Otwarcie Zjazdu w pierwszym dniu o godz. 10.

Spodziewany jest udział około 1.000 delegatów i gości. W związku z tym hotel ZNP jest całkowicie zarezerwowany dla uczestników Zjazdu. Wieczór dnia 2 kwietnia uczestnicy Zjazdu spędzą w Teatrze Polskim na „Domu pod Oświęcimiem“ T. Hołuja.

Referat Aprowizacji wyjaśnia sprawę rozdziału chleba w Ząbkach

W związku z notatką zamieszczoną w nr 66 „Robotnika“ z dnia 7 bm. pt. „Zły rozdział chleba w Ząbkach“ — Referat Aprowizacji Starostwa Powiatowego Warszawskiego w Aninie donosi:

Nieprawdą jest, że ludność zmuszona jest pobierać całomiesięczny przydział chleba w dużych partiach, gdyż chleb jest dowożony z odległych Marek, lecz prawdą jest, że jest to wina jedynie miejscowej spółdzielni „Jedność“, która chleb ten rozprowadza i winna w swoim zakresie regulować sprawę dowozu chleba przez piekarnię, w miarę zapotrzebowania miejscowej ludności, gdyż piekarz zawarł umowę ze Starostwem i chleb musi dowozić do Ząbek w małych partiach.

Referat Aprowizacji Starostwa meldunków o tym, że Ząbki odczuwają brak chleba, dotychczas nie miał.

Referat Aprowizacji nie nie chce, lecz nie może uwzględnić żądań miejscowej ludności, przydzielając wypiek chleba miejscowej piekarni, gdyż do 1 bm. chleb dla Ząbek wypiekał i dowoził piekarz Dolewski, natomiast od 1 bm. chleb dowozi piekarz Bulej. Piekarnie natomiast miejscowe nie odpowiadają wymogom ani sanitarnym, ani technicznym, co zresztą naocznie stwierdziła komisja w dniu 10 bm., w skład której wchodzili: delegowany przez Min. Aprowizacji inspektor Departamentu Kontroli, przedstawiciel Urzędu Wojewódzkiego Warszawskiego ob. naczelnik inspekcji Wróblewski i delegowany przez ob. starostę ob. referent aprowizacji.

Nieprawdą jest, że polecono przeprowadzać rejestrację kart na chleb w Markach, natomiast prawdą jest, że ludność jakkolwiek może rejestrować karty na miejscu — samorzutnie zarejestrowała karty w 80 proc. w Markach (sporo ludności z Ząbek pracuje w Markach) natomiast reszta w małym procencie, zarejestrowała się na miejscu w Ząbkach. W tym wypadku, Referat Aprowizacji nie może zmusić ludności do rejestrowania kart w tym, a nie w innym sklepie, gdyż jest to ta sama gmina.

Jak ustaliła inspekcja w dniu 10 bm., wzmianka w prasie spowodowana była jedynie antagonizmem między dawnym piekarzem Dolewskim, a piekarnią Szczypińskiego, któremu Referat Aprowizacji odmówił zezwolenia na wypiek chleba kontyngentowego, z uwagi na wyżej wymienione powody.

Naszym zdaniem

Marnuje się olbrzymia energia...

Nie ma w stolicy — nikt bowiem z „budowniczych" Warszawy dotychczas nie pomyślał o tym — dzielnicy przeznaczonej dla tzw. budownictwa przejściowego. A przecież wystarczy pojechać na daleką Wolę, do miasteczka — Powązki, zajrzeć na tereny ogródków działkowych(!), na główny z tego właśnie powodu Marymont, aby stwierdzić, że setki warszawiaków, których nie stać na wybudowanie kamienicy czy willi, buduje „mieszkanie" na własną rękę, nielegalnie, wbrew wszelkim przepisom prawa budowlanego, kpiąc z urbanistyki, na przekór karom, grożącym za tego rodzaju przestępstwa. Około 1.700 obiektów tego „dzikiego" budownictwa powstało w 1947 roku na peryferiach stolicy, o 200 tys. m³ zwiększyła się w ten nielegalny sposób kubatura domów mieszkalnych Warszawy.

Te urągające przepisom budowlanym „domki" z resztek cegieł, drzewa, blachy wznoszą robotnicy, kolejarze, furmani, drobni rzemieślnicy, tramwajarze, ci wszyscy, którym za daleko jest mieszkać w miejscowościach podwarszawskich, a dla których nie ma mieszkań w stolicy. Tych właścicieli nielegalnie wzniesionych domków - szałasów gdybyśmy zliczyli wraz z ich rodzinami, mielibyśmy poważną ilość kilkudziesięciu tysięcy osób. Budownictwo to ze względu na swą masowość jest zjawiskiem, obok którego dziś już nie podobna przejść cichyłkiem.

A więc ktoś się nim powinien zająć. Ktoś się powinien nim zainteresować. Nie wzywamy tu — broń Boże — ani MO, ani jakiegoś organu, który będzie ścigał tych ludzi za przestępstwa budowlane. Chodzi o to, aby zaradność tych ludzi i często niezwykłą ich przedsiębiorczość skierować na drogę właściwą. Jeżeli oni się boją urzędu, urząd powinien przyjść do nich.

Należy im przede wszystkim wskazać rejon, w którym mogą budować, należy dla nich opracować tanie, proste projekty małych parterowych domków, z odpowiednią ilością koniecznej przestrzeni. Ze względu na masowość tego zjawiska należałoby stworzyć dla niego specjalną komórkę i poradnię.

O rozwiązaniu tego zagadnienia najwyższy już czas pomyśleć. Powinna się nim zainteresować Stołeczna Rada Narodowa. Występować ono będzie w swej ostrości jeszcze co najmniej kilkanaście lat, gdyż wobec olbrzymiego deficytu mieszkaniowego największe nawet tempo budowlane nie potrafi zaspokoić w przeciągu najbliższych lat olbrzymich potrzeb mieszkaniowych, powiększającej się ludności stolicy. (Rs)

Przebudowa ulicznych skrzyżowań w Warszawie

W najbliższych dniach Zarząd Miejski rozpocznie przebudowę skrzyżowań Al. Gen. Sikorskiego z Nowym Światem i Marszałkowską.

Poniżej zamieszczamy schematyczny (orientacyjny) plan takiego przebudowanego skrzyżowania. Prawe jezdnie zbiegających się na skrzyżowaniu ulic poszerzone zostaną o odcinek DC równy około 2 m, kosztem chodnika, na długości DE równej mniej więcej 50 m. Jednocześnie zostaną wybudowane długie (około 50 m) i wąskie (około 1.5 — 2 m) wysepki (W) — wzdłuż torów dla wsiadających do tramwajów. W ten sposób oddzielone zostaną i uniezależnione od siebie trzy „mieszające się" na skrzyżowaniach elementy ruchu: samochód, tramwaj i przechodzień.

Samochód uzyska przelot AB (bez zahamowań, spowodowanych wsiadaniem publiczności do tramwajów), tramwaj będzie miał w rejonie skrzyżowania oddzielone od ruchu kołowego wysepką (W) torowisko (T), przechodzień zaś dostawać się będzie do tramwaju wprost z wysepki (W). Z chodnika (Ch) na wysepkę (W) i odwrotnie, przechodzień będzie się dostawać tylko podczas zatrzymania ruchu w kierunku AB.

Projekt powyższy opracował inż. Szopa — naczelnik Wydziału Ruchu i Motoryzacji Zarządu Miejskiego.

Przebudowa skrzyżowań zwiększy przelotność zatłoczonych arterii i niewątpliwie zmniejszy ilość wydarzających się na skrzyżowaniach wypadków. (pa)

* * *

Rozpoczęto przygotowania do podjęcia współzawodnictwa pracy przy budowie trasy Wschód — Zachód. W projektowanym współzawodnictwie wezmą udział czteroosobowe obsługi kopaczek w liczbie pięciu i obsługi 5 kolejek, wywożących ziemię i gruz. Pierwszy etap współzawodnictwa objął by w sumie 35 pracowników na każdej ze zmian.

Firma Beton — Stal opracowała już normy oszczędnościowe zużycia paliwa i smarów. Na zebraniu pracowników w dniu 24 bm. obsługa dwóch kopaczek postanowiła rozpocząć współzawodnictwo, celem praktycznego sprawdzenia opracowywanych norm i ewentualnego zmodyfikowania ich przed podjęciem ogólnego współzawodnictwa.

1057 interesantów załatwiło Biuro Społecznej Pomocy Prawnej

Na konferencji prasowej w Biurze Społecznej Pomocy Prawnej przy Okręgowej Radzie Adwokackiej w Warszawie, poinformowano zebranych o celu istnienia i dotychczasowych wynikach pracy Biura.

Biura Społecznej Pomocy Prawnej zostały powołane do życia przez Naczelną Radę Adwokacką, celem udostępnienia pomocy prawnej szerokim masom ludności miejskiej i wiejskiej. Biura takie powstały w październiku ub, roku, przy każdej Okręgowej Radzie Adwokackiej, tzn. we wszystkich ważniejszych miastach polskich. Biura posiadają spisy adwokatów, którzy zgłosili gotowość udzielania pomocy prawnej wzamian za umiarkowane honoraria, dostępne dla ludzi pracy.

Klient, zgłaszający się do Biura, przedstawia tam swą sprawę i w wypadku, gdy jest ona skomplikowana lub wymagająca dłuższego prowadzenia, zostaje skierowany do adwokata, który obowiązany jest sprawę prowadzić, pobierając honoraria według taksy ustalonej przez regulamin Biura. Jednakże w wielu wypadkach klient bywa załatwiony już w samym Biurze. O ile sprawę da się rozstrzygnąć od razu, Biuro udziela potrzebnej porady prawnej.

Od dnia 1 października 1947 r. do 29 lutego 1948 r. zgłosiło się do Biura 1.057 osób, z których 638 skierowano do adwokatów, pozostałym zaś udzielono na miejscu potrzebnych informacji. Wśród skierowanych do adwokatów 20% stanowili urzędnicy, 15% robotnicy, 2% nauczyciele, 1% rolnicy, pozostali zaś rekrutowali się z różnych zawodów. Adwokatów zgłoszonych na listy Biura Społecznej Pomocy Prawnej w Warszawie jest 396. Ilość zgłaszających się do Biura wzrasta z każdym miesiącem.

Ofiary

✱ Zamiast życzeń świątecznych A. Żochowska na RTPD — zł 600.

✱ Pracownicy Centrali Sprzętu PPB zamiast kwiatów na trumnę ś. p. dyr. Z. Kosowskiego — na RTPD zł 3.960.

Tramwaje nocne zdały egzamin
W jedną godzinę—176 tys. zł. dochodu

Można śmiało stwierdzić, że pomysł MZK wprowadzenia nocnych tramwajów i autobusów — przyjął się. W drugie święto od godz. 22,30 do 23,30 tramwaje nocne kursujące na ośmiu liniach przewiozły 5502 osoby, a z 8 autobusów obsługujących cztery linie nocne skorzystało 1585 osób. Około 176 tys. zł, wpłacili za tę przyjemność warszawiacy kasom MZK.

Jak celowe było wprowadzenie tych inowacyj świadczy najlepiej fakt, że w drugie święto o godz. 23-ej kolejka pasażerów oczekujących na autobus „Ł" na pl. Trzech Krzyży oplatała do słownie kościół św. Aleksandra. Tramwaj „15" kursował regularnie prawie do godz. 24-ej.

Niestety, tu i ówdzie, zwłaszcza na Pradze, dochodziło do lekkich nieporozumień między obsługą wozów i pasażerami, nieorientującymi się, że taryfa nocna wynosi 25 zł. i odmawiającymi uiszczenia opłaty w tej wysokości. Niewątpliwie, dużą rolę odegrały tu także wyroby PMS.

Coraz tragiczniej przedstawia się sytuacja na liniach autobusowych. Zapowiadany tylokrotnie transport części wymiennych nie nadchodzi i rezultat jest taki, że z 40 Chaussonów już tylko kursuje 30.

Najczęściej, jak się okazuje, „wylatują z kursu" wozy obsługujące linie łączące Warszawę z Pragą. Przyczyną jest fatalny stan jezdni, przyczym do najgorszych należą odcinki: ul. Targowa do ul. Zygmuntowskiej, Al. Zieleniecka i Al. Sikorskiego od mostu Poniatowskiego do Nowego Światu. Resory „Chaussonów", ważących przy komplecie pasażerów przeszło 97 ton, pękają jak drewniane. W dniu 5 bm. 6 autobusów MZK zostało w ten sposób wykończonych.

Może jednak zainteresują się tym stanem jezdni Pragi władze miejskie, tymbardziej, że przecież autobusy MZK są własnością stolicy!?

2 nowe linie

Pocieszającą wiadomością jest natomiast nowina, że 20 nowych „Chaussonów" ruszyło już przed świętami z Paryża w drogę do Warszawy.

Pomiędzy 15 a 20 kwietnia rb. powinny się one, według otrzymanych przez nas zapewnień, znaleźć w stolicy.

Zostaną wówczas uruchomione dwie nowe linie autobusowe:

1) „E" — plac Szembeka (Grochów) — placyk przed hotelem „Polonią" z odgałęzieniem od Nowego Światu do pomnika Kopernika. Kursować tu będzie 10 wozów.

2) „K" — pl. Wilsona — Wawrzyszew — 2 wozy. (Rs)

W parkach jak w tramwaju
Poświąteczny, wiosenny wtorek w stolicy

MIMO, że wiosna kalendarzowa zaczęła się już przed dziesięciu dniami, dopiero wczoraj był naprawdę prawdziwy dzień wiosenny. Temperatura w Warszawie wynosiła w południe +15 stopni. Na ulice wyległy tłumy spacerowiczów, wśród których na pierwszy rzut oka łatwo było odróżnić... pesymistów i optymistów. „Pesymiści" bowiem odnieśli się do niespodziewanego „ataku" wiosny z dużym niedowierzaniem i paradowali w futrach zimowych, a nawet z parasolami, oczekując widocznie w każdej chwili lodowatego wiatru i deszczu ze śniegiem. „Optymiści" natomiast, wśród których większość stanowili młodzi ludzie zrzucili cały „rynsztunek" zimowy i wystąpili „do figury" i bez kapeluszy. Spotkać można było także wiele kobiet w nowych (i wcale nie z przydziałowych materiałów) wiosennych kostiumach.

TŁOK w tramwajach i autobusach w ciągu dnia znacznie się zmniejszył, wiele bowiem osób wolało iść spacerkiem do pracy, aby wykorzystać pierwsze ciepłe promienie wiosennego słońca. Przepełnione zato były pociągi przybywające do Warszawy. Większość pasażerów — to powracający ze Świąt często obładowani paczkami, których kształt wyraźnie wskazywał, że zawierają świąteczne placki, czy babki — dary od rodziny mieszkającej na wsi. Spory odsetek podchmielonych obywateli, którzy jeszcze wczoraj wałęsali się po ulicach, należy tłumaczyć działaniem poświątecznego „klina".

LICZNE rzesze spragnionych słońca i powietrza warszawiaków wypełniły wczoraj otwarte w drugi dzień Świąt Park Ujazdowski i Łazienki. Napływ spacerowiczów był gwałtowny i tak wielki, że niewielki stosunkowo park Ujazdowski przypominał niestety zatłoczony tramwaj.

Część parków m. in. Paderewskiego jest jeszcze zamknięta. Dlaczego? Podobno prowadzone są tam roboty. Sądzimy, że roboty prowadzone są raczej na trawnikach i klombach — ścieżki są chyba wolne. Trzeba koniecznie jak najszybciej umożliwić mieszkańcom Warszawy korzystanie z nielicznych oaz świeżego powietrza, bo w mieście lada dzień (jeśli słońce jeszcze lepiej przygrzeje, a sezon budowlany ruszy pełnym tempem) warunki staną się nieznośne. (Ks)

Zjazd wychowanek gimn. Tymińskiej

Pierwszy powojenny Zjazd b. wychowanek gimnazjum Jasińskiej-Tymińskiej odbędzie się w dniu 6 maja br. w Warszawie.

Komitet Organizacyjny prosi o jaknajszybsze zgłaszanie swego udziału pod adresem: kol. Kawińska, Widok 22-19 i sklepy f-y Mieszkowski do dnia 30 kwietnia.

Kontrola samochodów służbowych

W czasie Świąt Wielkanocnych specjalne patrole MO sprawdzały na ulicach Warszawy, kto jeździ autami służbowymi. Spisano wiele protokółów za jazdę w celach prywatnych.

Przeniesienie prochów rodziców Chopina

Instytut Fr. Chopina został zaalarmowany wiadomością o bezpośrednim zagrożeniu zawaleniem katakumb, w których spoczywają prochy rodziców Fryderyka Chopina, ś. p. Mikołaja i Justyny z Krzyżanowskich. Wobec konieczności natychmiastowego zabezpieczenia prochów trumny rodziców Fr. Chopina zostały przeniesione do podziemi katakumb, gdzie będą spoczywały do czasu uroczystego pogrzebu.

O terminie złożenia prochów na miejsce stałego spoczynku, Instytut Fr. Chopina wyda specjalny komunikat.

Komitet Blokowy Nr. 121 udaremnił nielegalną transakcję

Głód mieszkaniowy jest ciągle powodem nielegalnego handlu mieszkaniami. Metodą najczęściej stosowaną przez handlarzy, służącą dla zamaskowania transakcji, jest meldowanie kupującego mieszkanie, jako sublokatora u sprzedającego, który dopiero po umówionym czasie wyprowadza się.

Tego rodzaju transakcję udaremnił ostatnio Komitet Blokowy Nr. 121 w domu, przy ul. Kruczej 47a. Mianowicie, gdy jeden z właścicieli mieszkania zdobywszy nowe pomieszczenie przy ul. Polnej, zameldował na ul. Kruczej przy pozostawionej części rodziny „nowego sublokatora" (kandydata na mieszkanie), zainterweniował... Komitet Domowy.

Dzielnicowa Rada Narodowa Śródmieścia, którą Komitet Blokowy zawiadomił o swych podejrzeniach poleciła przesłuchać w tej sprawie właściciela domu, administratora i prowadzącego meldunki. Przesłuchani twierdzą jednak, że o zamierzonej transakcji nic nie wiedzieli. Jeżeli jednak w wyniku dalszych dochodzeń okaże się, iż rzeczywiście w ten sposób próbowano obejść obowiązujące przepisy zakwestionowane mieszkanie zostanie przekazane do dyspozycji Resortu Mieszkaniowego Zarządu Miejskiego. (Rs)

Zakończenie marksistowskiego kursu TUR

W ubiegły poniedziałek zakończył się organizowany przez Zarząd Główny TUR drugi międzypartyjny kurs marksistowski wyższego stopnia. Kurs przeznaczony był dla aktywistów obu partii. Po złożeniu egzaminu, świadectwa z ukończenia kursu otrzymało 52 osoby.

Program kursu obejmował zagadnienia z zakresu materializmu dialektycznego, ekonomii politycznej, historii Polski, dziejów ruchu robotniczego, oraz zagadnienia Polski współczesnej.

Wykłady i seminaria na wysokim poziomie prowadzone były przez fachowców: mężów stanu i znanych działaczy społecznych, z tow. tow. Dietrychem, prezesem CUP, wicemin. Leszczyckim, wiceministrem Sokorskim, prof. Arnoldem, prof. Drewnowskim, dr Michajłowem, Zonnem, Durką, oraz czołowymi przedstawicielami obu partii, jak tow. tow. Jędrychowski, Kozłowska, Drukier, Ćwik, Dobrowolski, Matuszewski, Daniszewski, Baranowski, Wudel i inni.

Zarząd Główny TUR przystąpi wkrótce do uruchomienia trzeciego podobnego kursu.

Ogłoszenie o przetargu

Państwowy Bank Rolny w Warszawie ogłasza niniejszym przetarg nieograniczony na niżej wymienionej roboty:

1) na roboty budowlane (stan surowy) związane z odbudową wypalonego domu mieszkalnego w Olsztynie przy ul. Kopernika 6/7;
2) na roboty stolarskie w domu mieszkalnym w Olsztynie przy ul. Kopernika 6/7.

Podkładki kosztorysowe oraz warunki przetargowe wydaje i informacji udziela Biuro Budowy i Administracji Nieruchomości Państwowego Banku Rolnego w Warszawie przy ul. Nowogrodzkiej nr 50, pokój 424 (IV piętro) oraz Sekretariat Oddziału Państwowego Banku Rolnego w Olsztynie przy Al. Stalina nr 30 w godzinach 10 — 12 od dnia 2 kwietnia br.

Oferty w zalakowanych kopertach opatrzonych odpowiednimi napisami:

1) „Przetarg na roboty budowlane (stan surowy) w Olsztynie przy ul. Kopernika 6/7",
2) „Przetarg na roboty stolarskie w Olsztynie przy ul. Kopernika 6/7" — należy składać w Biurze Budowy i Administracji Nieruchomości Państwowego Banku Rolnego w Warszawie do dnia 12 kwietnia 1948 r. do godz. 10 min. 30. Otwarcie ofert nastąpi dnia o godz. 11. Wymagane wadium:

1) na roboty budowlane: — 1 proc. sumy kosztorysowej,
2) na roboty stolarskie — 2 proc. sumy kosztorysowej.

Państwowy Bank Rolny zastrzega sobie prawo dowolnego w. oferentów, unieważnienia częściowego lub całkowitego przetargów oraz zmniejszenia lub zwiększenia ilości robót bez podania przyczyn i bez prawa jakiegokolwiek roszczenia ze strony oferentów.

2566

Nowy transport obuwia na talony

We wtorek w południe została zakończona sprzedaż większej partii czeskich butów na talony. Sprzedaż następnego transportu w głównym sklepie Bata przy ul. Targowej 66 i w wielu innych sklepach rozpocznie się w piątek lub sobotę. Natomiast bez przerwy sklepy sprzedają damskie obuwie letnie skórzane, ładnie wykończone w bogatym asortymencie kolorów w cenie 6.552 zł. i męskie golfy z podeszwą gumową i wierzchem kombinowanym z płótna i skóry w cenie 3.246 zł. Buty te sprzedawane są na talony z podłużną pieczątką. Na talony z okrągłą pieczątką wydaje się obuwie skórzane.

TEATRY

TEATR POLSKI (Karasia 2): Środa — g. 18 „Dom pod Oświęcimiem". Czwartek — g. 18 „Cyd". Piątek—g. 18 „Dom pod Oświęcimiem". Sobota — g. 13 „Hamlet" (dla szkół); g. 18 „Dom pod Oświęcimiem". Niedziela — g. 14 „Pan inspektor przyszedł"; g. 18 „Cyd".

TEATR „PLACÓWKA" (ul. Królewska godz. 18.15 „Noce gniewu".

TEATR KLASYCZNY (Mokotowska 13): godz. 19 „Rozdroże miłości".

TEATR ROZMAITOŚCI (Marszałkowska 8): godz. 19 „Żeglarz".

TEATR POWSZECHNY (ul. Zamojskiego): godz. 19 „R. H. Inżynier".

TEATR NOWY (ul. Puławska 39): g. 18.30 „Słomkowy kapelusz".

TEATR MAŁY (Marszałkowska 81): godz. 19 „Głęboko sięgają korzenie".

TEATR „MINIATURY" (Marszałkowska 69): godz. 19 „Dom przy drodze".

TEATR „COMOEDIA" (ul. Szwedzka 2): godz. 19 „Sprzedana narzeczona".

TEATR DZIECI WARSZAWY (ul. Karowa): godz. 12 „Dr Dolittle i jego zwierzęta" (dla szkół).

SALA YMCA (ul. Konopnickiej 6): godz. 19 „Duby smalone".

TEATR „WRÓBELEK WARSZAWSKI" (Zygmuntowska 3): godz. 19.15 rewia „Demokratyczna wiosna".

TEATR „GULIWER" (Królewska 13): godz. 12 „Guliwer w krainie Liliputów". Przedstawienie zamknięte dla szkół.

CYRK nr 3 (Plac Starynkiewicza): początek przedstawień o godz. 15.30 i 19.15.

KINA

„ATLANTIC" (Chmielna 33): „Skarb Tarzana" Pocz. seansów: 11, 13, 15, 17, 21 (dla Zw. Zaw. o 19).

„AKTUALNOŚCI" (w kinie Syrena): tylko 1 seans o godz. 13 (w święta i niedziele godz. 11). Program nr 18. Wstęp — 35 zł.

„AKTUALNOŚCI" (w kinie Stylowy): tylko jeden seans o g. 11. Nowy program aktualności nr 19.

„PALLADIUM" (Złota 7/9): „Ostatni etap". Pocz. seansów 10.30, 13, 15.30, 18 dla zw. zaw., 20.30.

„POLONIA" (Marszałkowska 56): „Dziewczę z Północy" Pocz. seansów godz. 10.30, 13, 15.30, 18 dla zw. zaw., 20.30.

„SYRENA" (Inżynierska 3): „Znak Zorro". Pocz. 15, 17, 19, 21.

„STYLOWY" (Marszałkowska 112): „Nauczycielka wiejska". Początek seansów godz. 13, 15, 17, 19 (dla Zw. Zaw.) 21.

„TĘCZA" (Suzina 4): „Mężczyźni w jej życiu". Pocz. seansów godz. 13, 15, 17 (dla Zw. Zaw. o 19).

Bilety związkowe na 1 kwietnia ważne w dniu 3 kwietnia.

RADIO

CZWARTEK, 1 KWIETNIA

Warszawa I

6.00 Sygnał; 6.15 Wiadomości; 6.20 Zegarynka; 7.00 Dz. poranny; 7.20 Lekcja rosyjskiego; 7.35 Zegarynka; 8.35 Muzyka popularna; 12.04 Dziennik; 12.15 „W kuźni nowego Poznania"; 12.25 Muzyka ludowa; 12.50 „Ludzie bezdomni" recenzja; 14.00 Konc. solistów; 14.30 Aud. dla dzieci; 16.00 Dz.; 16.20 „Niezwykli goście" pog..; 16.30 „Wydział Weterynaryjny U. W.—jego zadania i potrzeby" — pog.; 16.35 Poradnik językowy; 16.50 „Książka twój przyjaciel"; 17.00 Koncert popul.; 17.45 RUL; 18.00 Dla każdego coś miłego; 19.00 „Ramoty i Ramotki"; 20.00 Dziennik wieczorny; 21.15 Rola i znaczenie komitetów blok. pog.; 21.30 Konc. symfoniczny; 22.40 Muzyka taneczna; 23.00 Ostatnie wiadomości; 23.30 Hymn.

Warszawa II

16.32 Muz. lekka; 17.00 Gounod „Faust" z płyt; 17.15 W przerwie dzien. popoł.; 20.00 Dziennik wieczorny; 20.35 Muzyka rozrywkowa.

ROBOTNIK
CENTRALNY ORGAN P.P.S.
PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ

Wydawca: RADA NACZELNA PPS

Redaguje: Komitet — Nakład: Spółdz. Wyd. „Wiedza"

Redakcja i Administracja, Warszawa, Al. Jerozolimskie 85

Telefony: Redaktor Naczelny 8.85-01. Sekretarz Redakcji 8.85-02, Dział Ogłoszeń 8.85-05. Admin. Drukarni 8.86-37. Drukarnia 8.79-61, Administracja Wydawnictwa 8.85-04

Godziny przyjęć: Redaktor Nacz. g. 10 — 11, Sekretarz Red. g. 13 —15
Administracja czynna od g. 8 do 15. Kasa czynna od g. 9 do 14

Konto czekowe PKO Nr. I-980
Bank Gosp. Spółdz.. Oddz. w Warszawie Nr. 195

Prenumerata miesięczna w kraju: zł 70, zagranicą 250. Prenumeratę należy opłacać do 10 każdego miesiąca na konto PKO I-980. Przy zgłoszeniu prenumeraty należy podać dokładny i czytelny adres. Przy opłacaniu prenumeraty na odwrocie odcinka podać należy: nazwisko, imię, pocztę oraz numer szlaku. Przy zmianie adresu podać trzeba poprzedni adres.

CENY OGŁOSZEŃ:

Ogłoszenia drobne po zł 30 za wyraz. Poszukiwanie pracy po zł 15 za wyraz. W tekście redakcyjnym: do 70 mm zł 100; od 71 — 120 mm zł 140; od 121 — 200 mm zł 175; od 201 — 300 mm zł 225; powyżej 300 mm zł 300 za 1 mm szerokość 1 szpalty. Za tekstem: do 70 mm zł 60; od 71 — 120 mm zł 80; od 121 — 200 mm zł 100; od 201 — 300 mm zł 130; powyżej 300 mm zł 180 za 1 mm szerokość 1 szpalty. Nekrologi do 70 mm zł 60; od 71 — 120 mm zł 75; od 121 — 200 mm zł 120; od 201 — 300 mm zł 150; powyżej 300 mm zł 200 za 1 mm szerokość 1 szpalty. Za niedziele i święta dolicza się 30 proc. Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada.

OGŁOSZENIA PRZYJMUJĄ:

Centralne Biuro Ogł. i Rekl. Sp. Wyd. „Wiedza" Oddział w Warszawie, Al. Jerozolimskie 85, tel. 885-05 oraz Agentury miejskie: Al. Gen. Sikorskiego 18 — „Impet", Kolektura Marszałkowska 1 — L. Urbanowicz, sklep z mat. pism i wszystkie oddziały Sp. Wydawn. „Wiedza" w Polsce, Polska Agencja Prasowa—Biuro Ogłoszeń i Reklam W-wa, ul. Młodz. Jugosłowiańskiej 11, wszystkie oddziały P. A. P. w Polsce: Biuro Ogłoszeń „Czytelnik" — Centrala, ul. Daszyńskiego 16 i oddziały: Marszałkowska 3/5, Poznańska 38, Targowa 67, „Wolność" — Warszawa, Marszałkowska 95; Sp. Agencji Prasowej „Glob", ul. Złota 4, Biuro Ogłoszeń Teofil Pietraszek, Warszawa, Wspólna 50, tel. 855-26.

B — 49039

Druk. Sp. Wyd. „Wiedza" — „Robotnik" nr 1

Miliard „pracowników” w jednej fabryce
10 pokoleń produkuje butelkę wina

(OD NASZEGO SPECJALNEGO WYSŁANNIKA)

Legnica, w marcu.

Gdyby wziąć pod uwagę ilość pracowników zajętych przy produkcji wina — fabrykę legnicką możnaby zaliczyć do największych gigantów. Do olbrzymów w skali... kosmicznej. Miliardy drożdży na trzy zmiany, przez cały rok bez przerwy, zamieniają moszcz owocowy w wino. W procesie tym bierze udział wiele pokoleń drożdży. Niezliczone zastępy tych wytrwałych pracowników dokonują swego wielkiego dzieła w setkach wielkich kadzi o pojemności kolejownej cysterny każda.

Rola ludzi jest raczej ograniczona. W samym procesie „stawania się” wina biorą udział pośredni, spełniając „grubszą robotę”. Subtelne procesy chemiczne — to już specjalność pracowitych grzybków. Człowiek bada temperaturę, przewraca kartki kalendarza, robi napisy, drożdżom pozostawiając pełną swobodę rządzenia w obrębie całej beczki, będącej wielką przetwórnią, gdzie mocą ich pracy cukier nabiera nowych zupełnie cech — alkoholu.

Beczki zamiast maszyn

Józef Seweryn, stary krakowski winiarz (inaczej kiper), zapytany jakim zmianom ulega okrągłe, rumiane jabłko do chwili, gdy stanie się płynną zawartością butelki, zamruczał

Ani jednej obrabiarki, żadnego automatu. W obszernych piwnicach panuje cisza, zakłócona tylko przytłumionymi odgłosami fermentacji. Atmosfera — powiedzmy klasztorna.

Jedna piwnica, druga, trzecia. Ludzi bardzo mało. Wszędzie beczki. duże, małe, średnie. Z piwnicy stromymi schodami wchodzimy na górę. Przewodnik mój lakonicznym — tędy — przeprowadza mnie między stosami antałków do jakiejś mniejszej salki. Znów schodzimy na dół i znów do góry. Beczki, beczki...

Tak trwa to przez pół godziny. Józef Seweryn jest bardzo lakoniczny, rzucając mi od czasu do czasu jakiś fragment zdania, w którym mam się domyślić wyjaśnienia.

— Moszcz...

— Fermentacja sześć tygodni...

— Beczka — 32,704 litry....

— Ślisko. (To ostatnie nie wiąże się z procesem produkcji wina).

— Czerwone i Malaga...

— Teraz schodkami...

— Prasa elektryczna...

Dopiero na odwróconej skrzynce z napisem „Państwowe Zakłady Przemysłu Fermentacyjnego Legnica, Górnicza 2” milczący winiarz z Krakowa, głęboko zaciągnąwszy się Zrycicho, kiwnął głową, poczym wskazując drogę do piwnicy zaproponował.

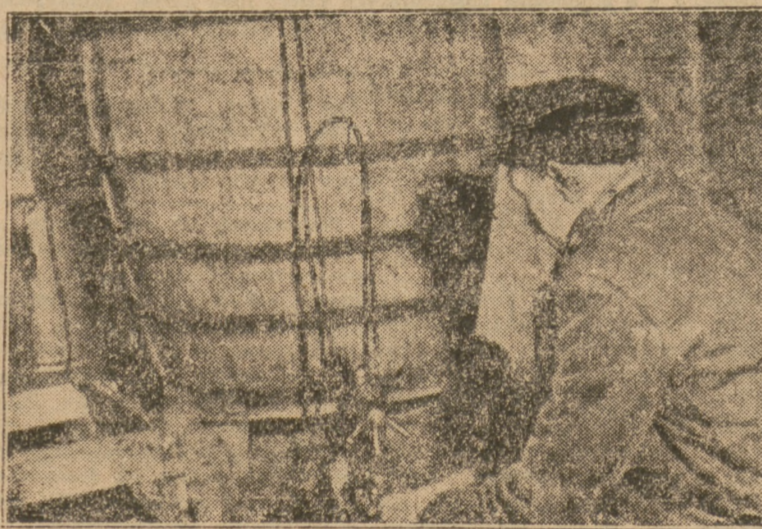
W tych olbrzymich beczkach wino przez okres półroczny staje się pełnowartościowym trunkiem

— Chcecie, to wam pokażę.

Dziwna to naprawdę fabryka. Takiej nie zdarza się często widzieć.

wem, stara mi się wytłumaczyć jak powstaje wino.

— Kolejno wygląda to tak: — stary kiper chwilę się zamyślił. — Zaraz na początku owoce przechodzą przez duże prasy elektryczne, które wam pokazywałem.



Zaprawianie wina jest ostatnią fazą produkcji. Od smaku zaprawiacza zależy jakość wyrobu. Oto człowiek, którego zawodowym obowiązkiem jest picie alkoholu (zdjęcie autora)

Prędko potakuję, nie chcąc przerywać wątku wyjaśnień.

— Płynny moszcz zlewa się do beczek, w których przez okres 6 tygodni — fermentuje. Widzieliśmy kilka takich hal fermentacyjnych. Po procesie fermentacji, w trakcie której trzeba ustawicznie kontrolować temperaturę wina i sprawdzać zawartość cukru, wino jest stopniowo przepompowywane w tak zwanej „leżakowni”. Tam przebywa pół roku tam dopiero nabiera smaku. Stamtąd dopiero idzie do tak zwanej „zaprawialni”.

Józef Seweryn odrzucił niedopałek papierosa.

Pójdziemy zobaczyć.

Kieliszek — narzędzie pracy

Okazuje się, że picie alkoholu może być zawodowym obowiązkiem. Żeby sprawdzić, czy pracownik nie ociąga się w pracy, można mu kazać chuchnąć. Jeżeli okaże się, że pił — będzie to znaczyć, że... pracuje.

Takim szczęśliwym miejscem jest zaprawialnia, gdzie do obowiązków zaprawiacza należy próbowanie wina. Od podniebienia takiego zawodowego smakosza zależy jakość produktu. Fabryka produkuje 12 gatunków win. Podniebienie zaprawiacza musi być nastawione na tych 12 tonów.

Gatunek wina w zasadzie zależy od tego na jakich drożdżach zostało ono sfermentowane (oryginalne drożdże dla każdego gatunku). Ostateczny jego smak, tak, jak jego kolor, to już sprawa zaprawialni. Karmel, zwykły cukier, cynamon, goździki i szereg innych ingrediencji, oto środki którymi posługuje się ten etatowy... biboez w swej codziennej, zawodowej pracy. Lampka — to jego codzienne narzędzie. Po zaprawieniu wino jest butelkowane, poczem w 35 litrowych skrzynkach wyrusza w świat opatrzone kolorową etykietą.

Milion litrów

Cztery czynne w Legnicy państwowe fabryki, należące do Zjednoczenia, wyprodukują w bieżącym roku z posiadanych już zapasów około 700.000 litrów wina i przeszło 200.000 litrów owocu w płynie. O ile przebieg kampanii będzie w tym roku pomyślny, projektuje się w przyszłym sezonie podwojenie wydajności zakładów. Zależy to jednakże od zakupu 2 i pół miliona kg owoców, niezbędnych do wykonania tego planu.

Międzynarodowa publiczność podróżująca statkiem „Batory”, dziwnie upodobała sobie polski Tokay, produkowany przez Państwową Fabrykę Win w Legnicy. Fakt ten brzmi początkowo niewiarogodnie. Trudno sobie wprost wyobrazić, jak polskie wino owocowe z nieznanej bliżej Legnicy, wytrzymuje trudną konkurencję na statku zaopatrzonym w najlepsze gatunki europejskie, na statku, którym podróżują ludzie o bardzo wyrobionym smaku. A jednak tak jest.

W najbliższą podróż „Batory” zabiera z sobą 15 skrzyń Tokaju z Legnicy. W przysłanym zamówieniu wyraźnie zostało podkreślone, jaki gatunek jest najbardziej poszukiwany przez międzynarodowych znawców i z jakiej fabryki wino ma pochodzić. Nie ma żadnej wątpliwości. Fabryka legnicka zaczyna być znana na międzynarodowych szlakach.

WITOLD KUCZYŃSKI

Botwinnik triumfatorem haskiego turnieju szachowego

Wyniki 10 rundy turnieju szachowego o mistrzostwo świata, a właściwie jednej partii z tej rundy, miały prawdopodobnie decydujące znaczenie nie tylko dla „holenderskiego etapu” mecz — turnieju. Najkrótsza dotychczas partia, partia Botwinnik—Keres, w której idący „całą parą” na wygraną, grający czarnymi Keres — wpadł na przygotowany, jak się zdaje, wariant i już po 23 (!!) posunięciu musiał skapitulować, co przy równoczesnym remisie Reshevsky'ego z dr Euwem pozwoliło „absolutnemu championowi ZSRR” nie tylko utrzymać uzyskaną w pierwszym kole przewagę, ale jeszcze ją powiększyć. Chociaż w Moskwie każdy rozegra jeszcze 12 partii, różnica 1½ p. jest już chyba nie do nadrobienia.

Stan turnieju, po 10-ej rundzie przedstawia się następująco: Botwinnik 6 (z 8, nadal bez przegranej), Reshevsky 4½, Keres i Smysłow po 4, dr. Euwe 1½.

Druga część turnieju, jak już podawaliśmy rozpoczyna się 11 kwietnia w Moskwie i tam rozegrane zostaną wszystkie pozostałe rundy w liczbie 15. Botwinnik, znajdując się w fantastycznej formie od blisko 20 lat ma zwyczaj na terenie ZSRR brać „z reguły” pierwszą nagrodę, niezależnie od składu turnieju (dwa „wyjątki” potwierdziły tylko tę regułę...). O ile nie nastąpi żadna niespodzianka, czy nieoczekiwany „zryw” któregoś z pozostałej trójki, względnie jakaś klęska leadera, którą naprawdę trudno przewidywać — losy mistrzostwa świata można uznać za przesądzone.

Groch o ścianę

Kacyk z bloczkiem

Jechałem sobie w Wielki Piątek pośpiesznym pociągiem z Poznania do Warszawy. Tłok był oczywiście — jak to przed świętami — fenomenalny. W trzeciej klasie nie było miejsca ani siedzącego, ani stojącego, ani nawet wiszącego.

— Wsiądę sobie do drugiej,— pomyślałem.—Przecież nie dam rady jechać siedem godzin na buforze.

Wsiadłem, usiadłem i zasnąłem snem sprawiedliwego.

Obudził mnie konduktor, wraz z grubym kontrolerem w okularach. Dziwna rzecz, że kontrolerzy zawsze są siwi, grubi, starsi i w okularach.

Nawet się ucieszyłem. — Dzieńdobry—zagadnąłem grzecznie. — Dobrze, że pan jest. Chciałem dopłacić za drugą klasę.

Okulary błysnęły nieprzyjemnym zimnym lśnieniem. Kontroler zaczął obliczać.

— Płaci pan 780 złotych, — oświadczył wreszcie.

— Dlaczego? — zdziwiłem się. — Bilet trzeciej klasy kosztuje 1.100 złotych, więc dopłata do drugiej wynosi połowę, czyli 550 złotych.

— Płaci pan karę, — nielitościwie zarządził kontroler i wyciągnąwszy bloczek, począł wypisywać bilet.

Zaprotestowałem. Dlaczego karę?

Dowiedziałem się że: 1) Nie zameldowałem konduktorowi o zamiarze podróżowania drugą klasą. 2) Gdybym nawet zameldował, to i tak karę musiałbym płacić, bo na święta wyszedł specjalny okólnik. 3) Wogóle za dużo się mądrzę. 4) W pociągu jest władzą właśnie on — kontroler.

Prosiłem wobec tego kolejowego satrapę o legitymację służbową, chcąc sprawdzić w Ministerstwie Komunikacji, czy podobny nonsens jest w zgodzie z przepisami, co mi się nie wydawało prawdopodobne.

Odmówił mi stanowczo. — Nie będę się byle komu legitymował — warknął. — Ma pan numer na bilecie.

Sprawdziłem. Rzeczywiście. Seria 42, nr. 024541.

Zbyt byłem zmęczony, żeby się z nim jeszcze targować. Może bym nawet nie poruszył tej sprawy, ale oprócz mnie było jeszcze kilkunastu pasażerów poszkodowanych w ten sam sposób.

Słusznie pisała Magdalena Samozwaniec, że jak pedant zostanie kontrolerem, to już kompletne nieszczęście.

STRĄCZEK

Nusle - Legia 5:1



W drugi dzień świąt Wielkiejnocy czeska drużyna piłkarska Nusle rozegrała mecz z warszawską Legią, wygrywając go 5:1 (2:0). Na zdjęciu: moment pod bramką Legii. Skromny w ładnym wyskoku piąstkuje piłkę. Z lewej obrońca Legii Serafin (Foto SAP)



CZĘŚĆ DRUGA

WYZNANIE

W rannym budzeniu się ze snu jest coś z narodzin. Czyż pierwotne ludy nie mówią o śnie, jak o „małej śmierci“, a czy nie nazywają śmierci długim snem“?

W nocy mózg odpoczywa. Tysiące myśli, snujących się bez przerwy, powstrzymało swój niezmordowany bieg. To tak, jak gdyby gdzieś wewnątrz w człowieku odbywało się jakieś generalne sprzątanie lub wielkie pranie. Sny, które nawiedzają nas nad ranem, też należą do jakiegoś innego świata.

Więc też tego ranka, gdy Sędzia obudził się, jego sny niedługo obracały się dokoła doczesnych spraw i znowu zanurzyły się w czeluściach pamięci. Gdy tak na chwilę przystanął, przy tym, co już przeminęło — jak to się nieraz przytrafia ludziom obróconym twarzą ku przeszłości, ku owej długiej drodze, którą mają za sobą — stała się rzecz okropna.

Ale czy jednym z dobrodziejstw snu nie jest to, że świadczą one, jak bardzo szybko wszystko ulega zmianie. Jedna chwila i oto nie ma już śladu po czymś okropnym, co się przyśniło, a słońce, które tak jasno świeci, chyba najlepiej mówi, jak piękne jest życie.

Jest jeszcze wiele innych dowodów, że życie jest piękne, gdy człowiek budzi się ze snu, na przykład: ciepłe wygodne łóżko, pocałunek, ruch matki, gdy przykłada dziecię do swej dobrej piersi, czyste i białe prześcieradło, albo koce podłożone pod spód, które chronią przed jesiennym chłodem idącym od podłogi.

To prawda, że są i tacy, którzy budzą się w odmiennych okolicznościach: na twardej, zimnej ziemi, na drewnianej pryczy w więziennej celi, albo na worku zboża, albo na podłodze rojącej się od robactwa. Są i tacy, dla których sen jest jedyną ucieczką przed okropnościami życia.

Jeżeli zaś chodzi o Sędziego, najdokładniej widział drogę, którą przebył w życiu, każdy swój krok i chociaż zdarzało się, że tu i ówdzie podano mu pomocną dłoń jednak we własnym mniemaniu, wszystko miał do zawdzięczenia jedynie sobie samemu.

To trudno, co prawda, to prawda. Zasłudze winno się oddać należną cześć.

Dla Sędziego również owe pierwsze chwile po obudzeniu się miały w sobie coś z narodzin po „krótkiej śmierci“, a jasny promień słońca, który wpadał przez okno, i pokój, w którym się znajdował, były świadectwem łączności, którą oto ponownie nawiązywał z życiem.

Nie śpiesząc sie — było jeszcze bardzo wcześnie — powracał do spraw życia. Przewrócił się z boku na bok, otworzył oczy, później je znów zamknął, przeciągnął się z lubością, jak to czynią zwierzęta, westchnął jeszcze raz, zanurzył się w urzekającej rozkoszy wygodnego łóżka — i doznał tego niezwykłego, przecudownego uczucia, które nawiedza człowieka, gdy budzi się lub gdy jest ogromnie zmęczony: jest się jeszcze na krawędzi świadomości, a dusza kołysze się, jak jakiś zdematerializowany duch.

Powracając do życia, rozpoczynając je na nowo, Sędzia już nie tkwił ani w teraźniejszości, ani w przeszłości, lecz szybko następującej po sobie kolejności, przybierał coraz to inną postać: raz był Petem Altgeld—robotnikiem na farmie, później — to był Pete Altgeld — żołnierz, później Pete Altgeld — włóczęga, obieżyświat, a później — był to Pete Altgeld — wędrowiec, który nie tracił nadziei, gdy już żadnego dla niej miejsca nie było. I dalej: Pete Altgeld — raz zdychający, a potem znów żyjący, raz pokonany, kiedy indziej triumfujący.

Pamiętał, jak i kiedy zaczęła się odmiana jego losu, gdy, schorowany i bliski rozpaczy, napotkał ludzi, którzy byli dobrzy dla niego, pomogli mu, karmili go.

Przyjemnie było od tego etapu znów powracać do życia, do pełnej jego świadomości. Jedno tylko zastanawiało: a jednak jest coś, co tkwi gdzieś głęboko w myślach i budzi w nim teraz rozterkę. Co?

II

Przez drzwi słyszy głosy:

— Cicho bądź. Obudzisz Sędziego!

— To nie ja krzyczę, tylko ty... cały czas drze się, żebym była cicho.

— Cicho bądź!

— Sam bądź cicho!

— Stul gębę!

— Sam stul swoją!

— Jeszczem nie widział takiej pokojówki, żeby miała choć trochę oleju w głowie.

— Widzisz go, przezywa się. Także coś...

— Panem tu jesteś czy co?

— Już ja zrobię, że cię stąd wyleją...

— Zdaje ci się... Ja bym też znalazła coś niecoś do powiedzenia.

— Nie zapominaj, że to ja odpowiadam za porządki w domu. Ruszaj do kuchni, marsz.

Sędzia słyszał, jak otworzyły się drzwi od pokoju jego żony, jak ona wyszła i powiedziała:

— Jedno i drugie w tej chwili na dół! I nie kłócić się... Dość tego.

Sędzia usiadł na łóżku. Życie było rzeczą skomplikowaną, nawet sprawa służby domowej też nie była taka prosta.

Teraz wiedział, co go męczy.

Dziś był jedenasty listopada, roku 1887.

(16) (d. c. n.)